SPORT WODNY



Rok VI
15 kwiecień
1930

Nr. 4
Cena egzempl.
1 zł.

Wycieczki morskie w r. 1930.

Ustalony na rok 1930 program wycieczek morskich, urządzanych przez P. P. „Żegluga Polska", przewiduje szerek wycieczek do Stockholmu, gdzie latem r. 1930 odbędzie się wystawa przemysłu budowlanego i artystycznego.

Zadaniem wystawy jest pokazać jak można mieszkać najpraktyczniej i najwygodniej, jak należy budować i urządzać domy i mieszkania.

W Polsce stoimy również przed zagadnieniem mieszkaniowem. Setki tysięcy ludzi myśli o zdobyciu i urządzeniu własnego gniazda. Każdemu się chciałoby mieć mieszkanie estetyczne i ładne, a ponieważ nie ma nadmiaru pieniędzy, więc każdy będzie się starał urządzić najpraktyczniej.

Pod tym względem Szwecja —naród praktycznych Skandynawów, znajdujących się w zbliżonych do nas warunkach klimatycznych, może nam dać mnóstwo dobrych przykładów.

W związku z tem zwiedzenie tej wystawy leży niezawodnie w interesie ogółu.

Jadąc do Stockholmu na statku „żeglugi Polskiej" nie potrzebuje się paszportu, nie trzeba myśleć o hotelu, gdyż przez cały czas pobytu zagranicą pasażerowie mieszkają i stołują się na statku, a pozatem żadną inną drogą nie można odbyć takiej wycieczki taniej, niż na statkach P. P. „Żegluga Polska".

Ceny biletów wynoszą od Zł. 350.— łącznie z kosztami paszportu, wizą i wyżywieniem.

Przygotowania P. P. „Żegluga Polska" do sezonu wycieczkowego są w pełni. Statki pasażerskie zostały podniesione na dok, gdzie dokonano dokładnego zbadania podwodnych części i malowania.

W miarę zbliżania się sezonu, wzrasta stale ilość zapytań i zgłoszeń na tegoroczne wycieczki, których atrakcją będzie Wystawa Szwedzkiego przemysłu i budownictwa mieszkaniowego w Stockholmie.

Wszelkich wyczerpujących informacyj udzielają: Wydział pasażerski P. P. „Żegluga Polska" w Gdyni i oddziały większych biur podróży — „Wagons - Lits", Cook" i „Orbis".

Walne zebranie Pol. Zw. Pływackiego.

Na zjeździe pływackim 23.III w Warszawie reprezentowane były okręgi: warszawski, śląski, krakowski, poznański i lwowski. Brak było delegatów Wilna i Pomorza. Ogółem udział brało 42 kluby. Przewodniczył p. Winiewicz z Poznania. Zebranie udzieliło absolutorjum i podziękowania ustępującemu zarządowi; pozatem przyjęto projekt zmiany kompetencji komisji sportowej, która ma załatwiać przedewszystkiem sprawy odwołań, pozostałe zaś rozpatrywać będzie komisja techniczna, mianowana przez zarząd. Pozatem uchwalono wyodrębnić Śląsk Cieszyński i Bielsko w osobny okręg cieszyński. Nowy zarząd wybrano w składzie: prezes — poseł Polakiewicz, wiceprezesi — pp. Semadeni i kpt. Szubert, sekretarz —Piotrowski, skarbnik — Paszkowski, członkowie zarządu — pp. Majzner, Gürtler, Kuncewicz, Medres, Kotkowski, Gillewicz, Rasskin. Komisja Sportowa — Fächer (przewodniczący), Kuchar T. Kawalec, Jankowski i Domosławski. Komisja Rewizyjna· Bobkowski, Lipiński, Majcher, Sporny, Szwarcstein. Zebranie nadało płk. Ulrychowi w uznaniu jego zasług godność I członka honorowego Polskiego Związku Pływackiego.

Przed mistrzostwami wioślarskiemi w Liege.

Regaty o mistrzostwo Europy, które w roku b. odbędą się w Liege zapowiadają się dość interesująco. Udało się nareszcie skłonić USA. do przerwania tak długiej abstynencji w tej dziedzinie sportu i namówić do przyjazdu.

Regaty, które odbędą się w ramach wystawy powszechnej, będą wyzyskane jako reklama do ściągnięcia rzeszy turystów do Belgji.

W roku b. wypadnie rocznica 100-lecia niepodległości. Pamiętamy o tem dobrze, bowiem dzień oswobodzenia Belgji jest dla nas pamiątką nocy listopadowej. Gdy to Polakom wydano rozkaz wyruszenia do Belgji, by walczyć z narodem, który w obronie swych praw chwycił za broń przeciw ciemiężcom. I pamiętamy, że podchorążowie odmówili posłuszeństwa, gdyż nie mogli walczyć z tymi, którzy tak jak i oni cierpieli pod ciężkiem brzemieniem niewoli.

Dziś, gdy wypada rocznica tych wielkich, dla nich radosnych, a dla nas smutnych dni, czy nie warto pomyśleć, iż mając tę wspólną rocznicę, obejść ją choć w małej części razem?

Belgja wznosi olbrzymią wystawę powszechną. Olbrzymią, bo znajdować się będzie aż w dwóch miastach — miastach o różnych dążnościach, kulturze, mowie — Liege i Antwerpji.

Wśród uroczystości, które się na niej odbędą, na pierwszem miejscu postawiono sport. Sport, który bezsprzecznie nikomu nie jest tu obcy, który gromadzi w swych gmachach blisko $^1/_{10}$ ludności i gdzie każde miasto posiada gazety sportowe codzienne.

Do regat o mistrzowstwo Europy przygotowuje się Belgja poważnie. Więc przedewszystkiem organizuje kilka zawodów międzynarodowych, mających na celu otrzaskanie się młodych wioślarzy. A więc 29 maja regaty w Terndonck, 8—9 czerwiec w Ostendzie, 15 czerw. mecz z Czechosłowacją, 6 lipca w Namur, 26—21 lipca w Brukseli, wreszcie na 5 dni przed mistrzostwami Europy odbędą się eliminacje i mistrzostwa Belgji. W tydzień potem Antwerpja urządza regaty dla państw biorących udział w Liege. Termin no i bliskość (2g kol) skłoni, przypuszczam nasz związek do wzięcia w nich udziału.

J. H.

Już myślimy o Olimpjadzie.

Dwa pełne lata pozostały do Igrzysk Olimpijskich w Ameryce, a Pol. Kom. Olimp. zabrał się już do przygotowań. Sprawa programu Igrzysk rozpatrzona będzie na Kongresie Olimp. w Berlinie (25 — 30 maja), przyczem delegaci nasi będą kroczyć po linji ograniczenia liczby zawodników (po 2-ch do każdej konkurencji w pływaniu) i zmniejszenia ilości konkurencji (w wioślarstwie do 6 lub 5) Wielkie koszty wysłania ekspedycji są głównie powodem tych wniosków.

Druga sprawa, do której już przystąpiono — to kwestja zbiórki na wysłanie drużyny i tutaj przed społeczeństwem leży wielkie zadanie.

CZAS OPŁACIĆ PRENUMERATĘ

ZA II KWARTAŁ.

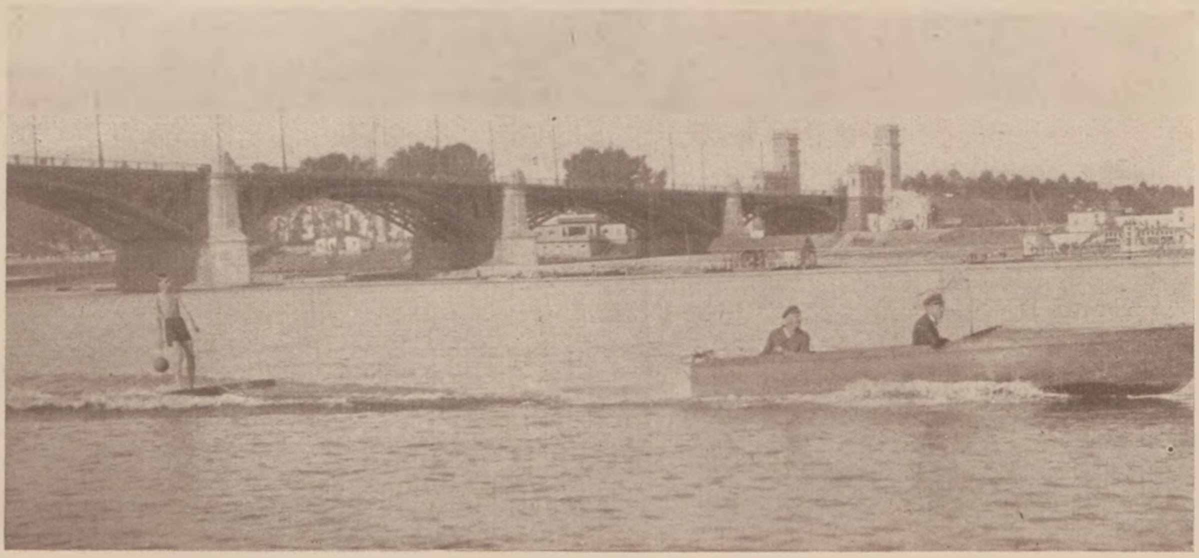
KONTO W P. K. O. Nr. 6013

Rok 6. WARSZAWA, 15 KWIECIEŃ 1930 r. Nr. 4

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.



Jazdę za motorówką na wodoplanie uprawiają także i na Wiśle.

O wspólną manifestację wioślarstwa i żeglarstwa

Sport, którego najbardziej istotna racja bytu polega na ogarnięciu mas, znakomicie zdaje sobie sprawę z wartości i doniosłości momentów propagandowych. Tych momentów nie zaniedbuje nawet taki dział sportów, który już cieszy się wielką popularnością i który zdobył sobie liczne tysiące zwolenników. Cóż dopiero mówić o sportach, których rozwój wszerz pozostawia wiele do życzenia, które mają przed sobą olbrzymie ugory do przeorania, które opierają się na stosunkowo nielicznej jeszcze liczbie czynnych wyznawców.

Oczywiście, nie każdy sport posiada równe szanse w pracy propagandowej. Piłka nożna, zawody lekkoatletyczne i t. p. sporty, odbywające się na ograniczonej przestrzeni, którą łatwo obejmuje oko widza, posiadają znacznie łatwiejsze zadanie. Jako sporty par excellence widowiskowe gromadzą widzów bez trudu, szeregiem umiejętnie skonstruowanych manifestacyj sportowych ściągają rzesze coraz liczniejsze, tym sposobem z pośród biernych widzów przyciągając wielu osobników do czynnego uprawiania sportu.

Zgoła inaczej w sportach wioślarskim i żeglarskim, które z natury rzeczy odbywają się na przestrzeniach znacznych, niemożliwych do ogarnięcia na całej przestrzeni rozgrywek okiem widza. W dodatku tereny życia sportowego wioślarstwa i żeglarstwa są raczej zamknięte dla szerszych warstw publiczności, które niewiele posiada okazji zetknięcia się z przejawami działalności tych sportów. Położone nad brzegiem rzeki, która u nas bynajmniej nie stanowi — jak w Paryżu, Londynie czy Berlinie — centrum miasta, z przepięknemi arterjami spacerowemi, rzadko tylko i jakby z przypadku wpada w orbitę obserwacji i zainteresowań publiczności, z której przecież rekrutować mogliby się wcale poważne szeregi zdobytych wioślarzy i żeglarzy.

Sport wioślarski, szczególniej tam, gdzie jak w Warszawie niema toru regatowego, posiada rzeczywiście mało widoków propagandowych. A jednocześnie — zarówno wioślarstwo jak i — więcej może jeszcze żeglarstwo, potrzebują dużo i dobrej propagandy, aby osiągnąć należyty rozwój wszerz. Jakże daleko nam przecież do tej liczby wioślarzy, jaką posiada u siebie nasz najbliższy sąsiad zachodni, Niemcy.

Posiadając tak mało okazji propagandowych — oba te sporty powinny jaknajbardziej wykorzystywać te rzadkie dość momenty, które posiadają wybitne cechy propagandowe. Jedną z takich okazyj — kto wie, czy nie jedną z najlepszych, jest możliwość organizowania wielkich manifestacyj z racji rok rocznie dokonywanego na wszystkich przystaniach — otwarcia sezonu letniego.

W swoim czasie, przed paroma laty, z inicjatywy pisma naszego tego rodzaju manifestacja odbyła się. Wszystkie kluby zgodziły się otworzyć swe przystanie jednego i tego samego dnia. Uroczyste — jedno dla wszystkich — nabożeństwo, a potem wspaniały, wielki, rwący oczy tężyzną i barwą słońca — pochód przez miasto. A wreszcie — kolejne otwieranie sezonu przez uroczyste podnoszeniie flag na przystaniach wszystkich klubów.

Zarówno gorące echa w prasie, jak zainteresowanie miasta, jak wreszcie — niebywale ożywiony ruch na wybrzeżu wioślarskiem Warszawy, wydawały się dowodzić niezbicie, że wielka manifestacja wspólnego otwarcia sezonu stanowi dla wioślarstwa wielką i niczem nie dającą się zastąpić propagandę. Zrozumiały to jednak dobrze tylko kluby bydgoskie i poznańskie, gdzie od lat paru odbywają się niezmiennie wspólne uroczystości otwarcia sezonu letniego z wielkim sukcesem propagandowej natury. I — rzecz charakterystyczna — właśnie w tych dwuch miastach wioślarstwo cieszy się największą popularnością. Nie twierdzimy, oczywiście, że tę popularność wioślarstwo w obu tych miastach osiągnęło tylko dzięki owej manifestacji, ale jesteśmy zdania, że w zdobywaniu zainteresowań i sympatji szerokich warstw mieszkańców miast — manifestacja ta znaczenie swoje i to wcale poważne posiada.

Stolica, która czynić winna bardzo wiele wysiłków dla spopularyzowania wioślarstwa i żeglarstwa, dobrowolnie wyrzekła się propagandy przez manifestację wiosenną uroczystego otwarcia sezonu. Czas najwyższy — ocenić dziś w pełni ten właśnie błąd i przystąpić w roku bieżącym do jego naprawienia. Sprawa jest rzeczywiście dużej wagi i dla swej realizacji nie wymaga niczego więcej, jak tylko zgody zainteresowanych klubów.

Padło tutaj mimowoli słowo — zgoda klubów. I pod tym względem wspólna manifestacja podnoszenia flag klubowych posiada swoje wcale poważne znaczenie. Znaczenie moralne. Aczkolwiek bowiem naszego życia klubowego w płaszczyźnie stosunków wioślarskich i żeglarskich nie cechuje na szczęście jakiś specjalny ton niezgody, to przecież jednak akt współpracy i współdziałania — manifestacji propagandowej całego wioślarstwa na terenie stolicy — posiada głęboki sens solidarności, przyczynia się bezpośrednio do zacieśnienia stosunków międzyklubowych i mieć może doniosły wpływ na dalszy układ pracy w międzyklubowych komitetach wioślarskich, które w pewnej mierze zastępują okręgi.

Zbliża się szybkiemi krokami termin otwieranie naszych przystani wioślarskich i żeglarskich. Wykorzystajmy ten moment dla celów propagandowych i zorganizujmy wielką wspólną manifestację wioślarsko - żeglarską, która rozebrzmi szerokiem echem w murach Warszawy i zdobędzie ulubionym naszym sportom nowy zakres zainteresowań wśród mas.



Regaty żeglarskie w Hawanie na Kubie.



Zwycięska ósemka uniwersytetu Cambridge, która 12 kwietnia r. b. odniosła zwycięstwo nad Oxfordem.

U WRÓT SEZONU WIOŚLARSKIEGO.

Nastanie cieplejszych dni postawiło nas w obliczu otwarcia nowego sezonu wioślarskiego. Dotychczas bowiem praca wioślarzy ogniskowała się wokół hal ćwiczebnych i basenów zimowych, obecnie jednak coraz częstszym jest widokiem śmigła łódź wędrująca w blaskach niekoniecznie jeszcze ciepłego, wiosennego słońca. Prawdopodobnie każde towarzystwo opracowało już dokładnie plan swej pracy sportowej, niejedno w tym także sensie, że nie pojedzie na żadne regaty. Ale o tych nie mówimy. Chodzi nam o te towarzystwa, które rok rocznie wysyłają swe osady na regaty międzyklubowe i które rok rocznie wnoszą coś nowego do skarbnicy wspólnego dorobku sportowego. Niedawno ogłoszona tabela punktacyjna P. Z. T. W. wskazała nam, które towarzystwa były czynne w roku 1929, i które z nich miały najlepsze osady. Niewątpliwie tabela ta jest podstawą do dyskusji w szeregu klubach, które raz znalazłszy się w tabeli zechcą piąć się ku górze, aby kiedyś zasiąść na mistrzowskim tronie, który obecnie tak dzielnie wziął w swe posiadanie nestor wielkopolskich towarzystw wioślarskich, powszechnie znany i uznany 04. W tym też leży wartość tabeli punktacyjnej. Nie chodzi bowiem o to, aby towarzystwa przy zielonym stoliku usiłowały wywalczać swe punkty, lecz aby je zdobywały na wodnym terenie walki. I z roku na rok można zauważyć podniesienie się poziomu naszych regat pod tym względem. Protesty tak liczne jeszcze przed niedawnemi laty, dzisiaj należą do, daj Boże niepowrotnej, przeszłości. Nie znaczy to tylko, że nie mamy pieniaczy wśród wioślarzy, lecz raczej, że zawodnicy nasi walczą lojalnie i nie dają powodu do dyskwalifikacji i sporów o charakterze formalnym.

Niedawno publikował swoje credo sezonowe niemiecki sport wioślarski tak potężnie się rozwijający pod egidą Deutscher Ruder Verbandu. Credo to brzmiało całkiem wojowniczo, nie jak odezwa do tłumów wioślarzy, lecz jak wezwanie do walki. Jako bowiem główne zadanie niemieckiego wioślarstwa postawiono nie kształcenie fizyczne, nie dobry styl wioślarski, nawet nie międzynarodowe zwycięstwa, lecz wyrobienie w masach oddających się wioślarstwu ducha walki. Jest to całkiem niedwuznaczne. Duch walki tak właściwy nieugiętej rasie germańskiej nie został wcale zdławiony przez niepomyślnie zakończoną wojnę, wprost przeciwnie został podsycony w ten sposób i zamiast ten-

dencji imperjalistycznych mamy teorję odwetu trafiającą nawet w spokojne, zdawałoby się, podłoże sportowe. I w czasie gdy międzynarodowe federacje radzą nad nawiązaniem jaknajbliższych stosunków sportowych między narodami, pojawia się hasło: kształcenie ducha walki.

Nie wiemy jeszcze jak sprecyzują polscy wioślarze swój program pracy sezonowej. W każdym razie należałoby wziąć pod uwagę to hasło kształcenia ducha walki. Nam hasło przyda się także z wielu innych przyczyn. Niemcom potrzebne ono do odwetu o charakterze politycznym, ale czy naszym wioślarzom tylko to potrzebne? Zgódźmy się, że nie; po wglądnięciu w nastroje naszych osad i zawodników ocenimy, że duch walki, walki do upadłego w wielu wypadkach jest nam zupełnie obcy, że wiele osad jedzie, aby jechać, a gdy tylko konkurencja okaże się zbyt silną, to natychmiast widzimy opuszczenie rąk i koniec walki. Czasem wystarcza, aby tylko przeciwnik miał dobrą opinję, a już szereg osad wycofuje się i mamy walk-overy, tak mało przynoszące satysfakcji tym, którzy są zmuszeni je odbywać i tak mało zaszczytu tym, którzy unikają pola walki. Przy tem wszystkiem daje się odczuć brak kontaktu między wioślarzami. Prasa traktuje ciągle jeszcze wioślarstwo po macoszemu. Dobrze jeśli zamieszcza sprawozdania z ważniejszych regat, natomiast okres przedregatowy, tak ważny dla kierowników i trenerów upływa w głuchem milczeniu. „Przypuszcza się”, że ten a ten klub przyjął trenera, wie się, że ten a ten wioślarz podobno trenuje, natomiast nic nie wiadomo naprawdę jaka kroi się konkurencja i wszyscy gotują się w głuchej ciszy, aby tylko przeciwnika zaskoczyć nagłem i niespodziewanem pojawieniem się. Jakżeż inaczej jest zagranicą, gdzie spotykamy dokładne opisy treningu osad, sprawozdania dotyczące postępu ważniejszych osad, dalej stanu zdrowia tego czy owego wioślarza, który może wybić się na czoło w tej czy owej specjalności. We Francji stosują nawet publikacje wszelkich wyjazdów, jakie dokonują się w sezonie zimowym, a to wszystko ma podwójne zadanie. Raz: aby trenujących dopingować w ich pracy przez fakt informowania ogółu o ich pracy, a drugi: zachęcać tych, którzy się opuszczają i wskazać, że także i na nich czas ostateczny. W wielu wypadkach metoda ta daje dodatnie wyniki, aczkolwiek jest już nieco przesadną. Inaczej czynią Niemcy, którzy ograniczają się do podawania wiadomości o osadach, które już wybiły się i znane są szerszemu ogółowi.

Powód milczenia szerszej pracy o wioślarzach, nie leży tylko, jak kto może sądzić w tem, że mało jest ludzi piszących o wioślarstwie. Tak nie jest; gdyż choćby wziąć definicję dobrego dziennikarza to przekonamy się, że tylu mamy znawców wioślarstwa, ilu jest ludzi pracujących w pismach sportowych, choćby wiosła nie widzieli jak na fotografji. Przyczyna więc leży gdzieindziej, ja ją umieszczam w małem zainteresowaniu się wioślarzy samych wioślarstwem poza osobistym udziałem w wyjazdach. Wioślarstwo traktuje 75% naszych członków towarzystw jako miłą rozrywkę na lato. W zimie wspomina się o wioślarstwie niechętnie i woli się słyszeć sprawozdania z wycieczek narciarskich czy automobilowych i t. p. Pamiętajmy, że bardzo nieliczna garstka trenuje w zimie, a jeszcze mniejsza myśli o wioślarstwie. Niedawno odbyty konkurs na najlepszego sportowca Polski wśród trzydziestu pierwszych nazwisk (gdyż te tylko były publikowane) nie umieścił ani jednego wioślarza, choć niejeden przyzna, że mamy wielu lepszych wioślarzy niż wielu kolarzy, bokserów i lekkoatletów figurujących w tym spisie trzydziestu najlepszych, choćby tylko wymienić: Gordziałkowskiego, Niezabitowskiego, Jurkowskiego, Budzińskiego, Mikołajczaka i wielu innych. Nie zamieszczono ich tylko dlatego, że wioślarze w sezonie zimowym zupełnie zapomnieli, że wogóle wiosłują, podczas gdy każdy piłkarz myśli o kopaniu, a każdy lekkoatleta już dzisiaj przesądzą ten czy ów bieg na korzyść tego czy innego zawodnika. Masowe zainteresowanie się wioślarstwem tak właściwe np. w okresie regat Cambridge — Oxford w Anglji lub tamże w czasie regat królewskich w Henley, czy regat w Grünau pod Berlinem, czy wreszcie regat lucerneńskim czy na Lago Maggiore jest nam najzupełniej obce. Nawet wielkie regaty bydgoskie traktuje większa część publiczności jako miłe towarzyskie cercle, na którem panuje taka fachowa dyskusja jak np. dlaczego ta łódź nazywa się ósemka skoro tam dziewięciu siedzi i t. p.

Słowem wioślarstwo jest daleko od mas. Masy interesują się piłką nożną, lekkoatletyką, pływaniem czy narciarstwem, nie zajmują się wcale wiosłem. Nie jest to ich winą. Pamiętajmy, że nie dalej jak parę lat temu na lekkoatletę patrzano jak na warjata, że narciarza obrzucano na ulicy ironicznemi uśmiechami, że człowiek pływający uważany był za samobójcę i t. d. Przemiany dokonała autoreklama sportu. Wzięto się na dobre do roboty i dzisiaj nazwiska Czecha, Bocheńskiego czy Cejzika i Kostrzewskiego, nie mówiąc już o Konopackiej, walczą skutecznie a nawet zwycięsko z nazwiskami Reymanów, Kałuży, Pazurka i inn. O wioślarstwie nie mówi się i nie pisze się nic, bo nikt tego nie pragnie. Pismo wioślarskie na sezon zimowy przemienić się musiało w zimowe, bo czytelników nie wiele było na zabitych deskami przystaniach.

Więc nie pomogą jednostkowe wysiłki, nie pomogą sążniste artykuły pisane przez jednostki, nie pomoże także praca trzech miesięcy letnich i duma z zajętego drugiego, trzeciego miejsca. Polskiemu wioślarstwu trzeba walki z pierwszemi, trzeba zwycięstw, a nie tylko drugoplanowych sukcesów. I dlatego pamiętać musimy o kształceniu ducha walki i tego uczyć się musimy od obcych. Nie cofać się od walki, dlatego, że stają tam Anglicy, nie rezygnować z walki, bo na liście zawodników znajduje się mistrz Europy, gdyż inaczej cała walka jednostek i praca nieszanowana naszych zawodników ciągle jeszcze będzie musiała się kontentować wspaniałem drugiem czy trzeciem miejscem, będącem ciągle jeszcze słupami Herkulesowemi naszych marzeń.

W. D.



Walka na wodoplanach, ciągnionych przez szybkobieżne łodzie motorowe.

Z ROZWAŻAŃ NA TEMAT WYMIARÓW PIÓRKA WIOSEŁ.

Fachowa prasa wioślarska trzech krajów Europy Zachodniej, a mianowicie — Anglji, Francji i Belgji, po kilku latach przerwy znowu wraca do rozważań nad kwestją rozmiarów piórka wioseł. Oczywiście, mowa tu o wiosłach, używanych przy łodziach regatowych, mających dać maksimum efektu szybkości. Zagadnienie rozmiaru piórka należy do najważniejszych zagadnień w technice wioślarstwa regatowego, gdzie — przy dużym poziomie technicznym osad i wysokiej klasie konkurencji — każdy szczegół w konstrukcji łodzi i wioseł posiada duże znaczenie i waży czasem decydująco na możliwościach zwycięstwa.

Rozmiary piórka ustalane były i są pod kątem widzenia osiągnięcia maksymalnego efektu w pociągnięciu. Znane są od lat dwa rodzaje piórek: wąskie i szerokie. W ostatnich czasach przyjęły się naogół raczej piórka wąskie, które, stawiając mniejszy aniżeli szerokie opór wodzie, pozwalają wioślarzowi na szybsze tempo i wykorzystanie efektu pociągnięcia piórkiem w najwyższej skali możliwości.

Dyskusję, prowadzoną ostatnio na temat szerokości piórek i długości wioseł w prasie wspomnianych trzech krajów, zsyntetyzował ostatnio na łamach jednego z pism belgijskich pewien doświadczony teoretyk i praktyk regatowego wioślarstwa. Przytoczył on stosowane na przestrzeni ostatnich lat 30 rozmiary piórek i wioseł, poczem poddał je rozważaniom, uwzględniając przytem argumetny dyskutujących stron.

W latach 1900 — 1914 autor przytaczanych przez nas rozważań skrupulatnie mierzył wiosła i piórka wszystkich osad, które w tym okresie brały udział w regatach angielskich w Henley, cieszących się, jak wiadomo zasłużoną opinją dużej miary regat międzynarodowych. W okresie tym na starcie toru regatowego w Henley stawały obok osad angielskich osady: niemieckie, kanadyjskie, narweskie, duńskie i t. p. Wszystkie te osady używały naogół wioseł o wymiarach podobnych: piórka, o typie raczej wąskim, miały od 13 do 15 centymetrów szerokości, długość wioseł wynosiła przeciętnie od 3 mtr. 75 cm. do 3 mtr. 78 cm., a długość doręcznej wyrażała się przeważnie cyfrą od 1 mtr. 11 cm. do 1 mtr. 13 cm.

Podane wyżej wymiary naogół uległy minimalnym zmianom. Wykazały to dowodnie ostatnie olimpijskie regaty w Amsterdamie, gdzie również skrupulatnie wymierzone zostały wiosła poszczególnych narodowości (mówimy wciąż o wiosłach długich).

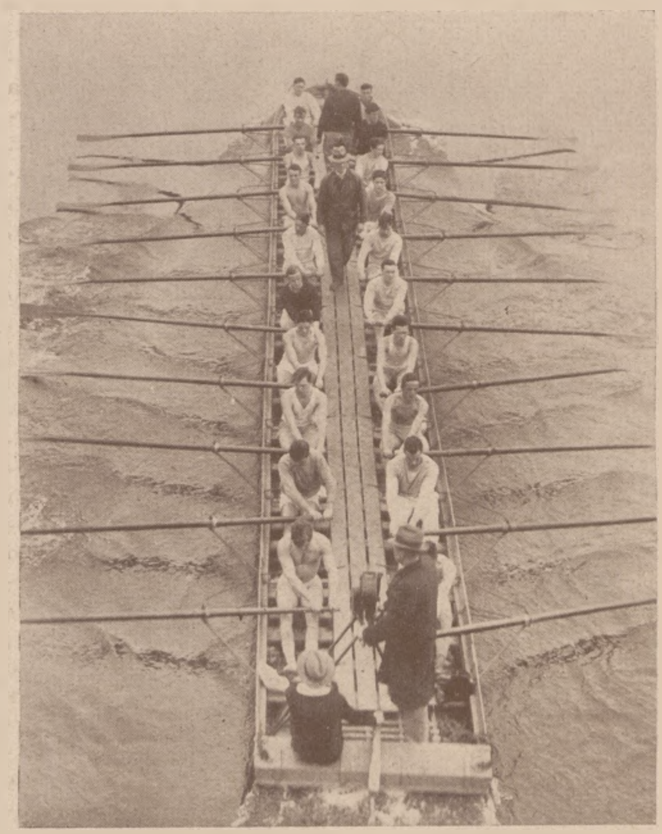
Francuzi, Włosi, Belgowie i Szwajcarzy używają prawie identycznych wioseł. Wymiary ich są następujące: długość od 3 mtr. 63 cm. do 3 mtr. 65 cm., długość doręcznej — od 1 mtr. 03 cm. do 1 mtr. 05 cm., szerokość piórka — od 16,5 do 17,5 cm. Najszerszemi piórkami w Europie wiosłują Szwajcarzy. Anglicy skłaniają się do piórek węższych, podobnie jak i Włosi.

Specjalnie skrupulatnie studjowana jest szerokość piórek dla skifistów. W tej dziedzinie piórka najbardziej może są indywidualizowane, przytem prowadzone są drobiazgowe prace nad przystosowaniem szerokości piórek do wymiarów ciała danego skifisty, a także do zasobu jego sił fizycznych.

Dla przykładu warto przytoczyć fakt następujący. Dobry skifista belgijski, La Fontaine, członek Król. klubu wioślarskiego w Gandawie, otrzymał ostatnio z fabryki angielskiej nowy skif, model zgoła oryginalny, przystosowany idealnie w swych szczegółach konstrukcyjnych do warunków swej budowy i siły.

Skif ten ma formę jakgdyby cygara. Maksymalna szerokość skifu wypada, nie jak dotąd, w miejscu, gdzie wioślarz siedzi, lecz o 20 do 30 ctm. bliżej nosa łodzi. Co do wioseł (La Fontaine posiada 1 mtr. 80 ctm. wzrostu i należy do wioślarzy bardzo silnych) — piórka ich posiadają szerokość 17 ctm., a więc należą do typu piórek szerokich. Wiosła te znakomicie odpowiadają temu wioślarzowi i osiąga on niemi maksymalny efekt swego wysiłku. Rywal La Fontaine'a, Menge, wiosłuje piórkami węższemi, 16,5 ctm. szerokości; jest on niższy i mniej silny, to też piórka La Fontaine'a wymagałyby od niego zbyt wielkiego wysiłku.

Szerokość piórek najbardziej bodaj indywidualizują Anglicy. W swoim czasie, w pierwszym dziesiątku lat bieżącego stulecia, ósemka angielska klubu Trinity College de Cambridge posiadała znakomitego szlaka w postaci niejakiego Stuarta. Trener tej osady, biorąc pod uwagę wzrost Stuarta (1 mtr. 72 cm.), jego wagę i siłę, orzekł, że wioślarz ten, aby móc swobodnie dać tempo 36 uderzeń na minutę w czasie biegu regatowego, winien posiadać wiosło o krótszej nieco doręcznej i węższem piórku, aniżeli pozostali członkowie tej osady. Zresztą sam Stuart potwierdził opinję swego trenera, mówiąc, że posługując się wiosłem, wskazanem przez trenera, wiosłuje lżej i łatwiej daje wymagane tempo. Działo się to przed 20 laty. Dziś indywidualizacja długości wioseł i szerokości piórek w wioślarstwie angielskiem posunęła się znacznie dalej.



Zaprawa wioślarska studentów uniwersytetu Harvard w Ameryce.

W każdym razie warto zaznaczyć, że Anglicy, zakupując nową łódź, zawsze podają szczegółowe wymiary i wagę poszczególnych wioślarzy. Jeśli zatem zachodzą w osadzie, która posługuje się daną łodzią jakieś zmiany personalne, wnoszące inne warunki budowy wioślarza, zostaje natychmiast odpowiednio zmienione wiosło. Te warunki wioślarstwa angielskiego jakże odbiegają od warunków, charakteryzujących sport ten we wszystkich niemal innych krajach, gdzie łódź i wiosła zamawiane są w fabryce z podaniem przeciętnych danych odnośnie wzrostu i wagi członków osady i gdzie wymiary wioseł w najlepszym razie są przystosowywane do wymogów skifisty, lecz prawie nigdy do wzrostu, wagi i siły poszczególnych członków osady wielowiosłowej.

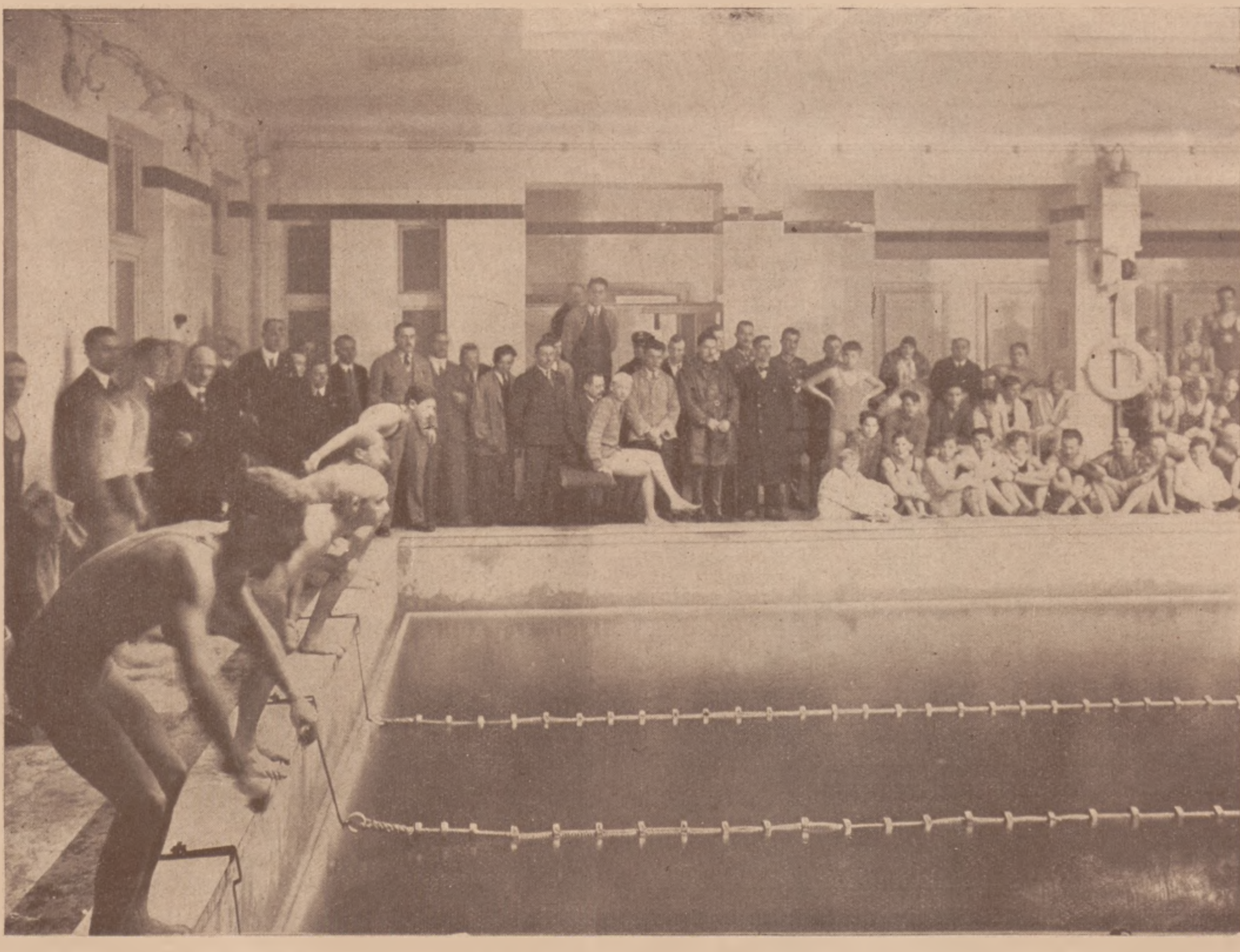
W Anglji łodzie zamawia trener. On też do każdego zamówienia dołącza duży wykaz, zawierający dane odnośnie wagi, wzrostu i siły poszczególnych wioślarzy, a zarazem wskazuje niektóre dane konstrukcyjne, jak: długość poszczególnych wioseł, szerokość piórek i t. d.

Wioślarstwo Europy Zachodniej zdradza tendencje w kierunku ujednostajnienia szerokości piórek i długości wioseł. Dezyderaty idą w kierunku opracowania obszernej tabeli, na której wskazane byłoby, jaka szerokość piórek i długość wioseł winna odpowiadać danemu wzrostowi i wadze wioślarza. Pomysł w zasadzie niezły, niezmiernie jednak trudny do zrealizowania ze względu na olbrzymią różnorodność kombinacji wagi, wzrostu i siły wioślarzy. Pomysł ten jest zresztą tem trudniejszy do urzeczywistnienia, że — jak dotąd — same poglądy na szerokość piórek i długość wioseł bynajmniej nie są identyczne. Inaczej na sprawę tę zapatrują się po tej, a inaczej po tamtej stronie La Manche'u, gdzie przecież wciąż jeszcze technika wioślarstwa stoi na najwyższym w świecie poziomie.

Obecna recepta na wymiary wioseł sprowadzałaby się tedy raczej do następującej przesłanki ogólnej: szerokie piórka i długa doręczna są odpowiednie dla wioślarzy silnych i o wzroście wysokim. Piórka wąskie i krótsze doręczne odpowiadają wioślarzom niższego wzrostu i słabszym fizycznie.

Prowadzona obecnie ożywiona dyskusja na temat wymiarów wioseł w środowiskach wioślarskich Europy Zachodniej posiada w każdym razie znaczenie bardzo poważne: uświadamia ona wioślarzy o znaczeniu szczegółów konstrukcyjnych sprzętu w wioślarstwie wyścigowem, a zarazem prowadzi w prostej linji do coraz poważniejszych studjów nad racjonalnem rozwiązaniem i ujednostajnieniem tych szczegółów.

M.



Start pływaków w nowootwartej krytej pływalni Kasy Chorych w Warszawie.

XI SEJMIK WIOŚLARSKI.

W dniu 6 b. m. odbył się w Warszawie w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy ulicy Foksal 19 XI Sejmik Wioślarski (Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich) zamykający 10-letni okres istnienia P. Z. T. W.

Sejmik odbył się przy licznym udziale delegatów — reprezentowanych było 28 Towarzystw zrzeszonych w P. Z. T. W. i zaproszonych gości, wśród których zauważyliśmy przedstawiciela P. U. W. F. i P. W. kpt. Turowskiego, przedstawiciela Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych p. Szyszko-Bohusza, redaktora „Stadjonu" i „Sportu Wodnego" p. Majchera i innych.

Zjazd zagaił prezes P. Z. T. W. mecenas Józef Radwan, witając zebranych imieniem Zarządu. W przemówieniu podkreślił szybki rozwój Związku, który przy założeniu w r. 1919 miał członków - towarzystw 13 — w obecnej chwili posiada ich aż 47. Podkreśla wielki wysiłek kierowników Związku w organizacji Regat Związkowych w Bydgoszczy, których szybki i świetny rozwój stanowi wielki triumf pracy kierowników P. Z. T. W. i gospodarza regat Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Stosunki P. Z. T. W. z wioślarstewm zagranicznem rozwijają się ogromnie pomyślnie, a koroną działalności Związku były zeszłoroczne Mistrzostwa Europy w Bydgoszczy, które przyniosły sportowi wioślarskiemu wspaniały sukces i podniosły prestiż Polski na terenie międzynarodowym. Tę owocną działalność zawdzięcza P. Z. T. W. viceprezesowi Związku inż Alfredowi Lothowi, którego niezmordowana praca przynosi tak świetne rezultaty. Podkreśla również duże zasługi Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Na przewodniczącego powołano p. Jerzego Bojańczyka z Włocławka.

Przemówienia powitalne wygłosili: dr. Ślaski w imieniu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego i p. Szyszko Bohusz w imieniu Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Następnie jedna z wioślarek w imieniu Wioślarskich Klubów Kobiecych wręczyła p. Józefowi Radwanowi, prezesowi P. Z. T. W. upominek.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i wniosków Komisji Rewizyjnej — sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutorjum. Następnie uchwalono budżet Związku na rok 1930.

Nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów zdobywcom zeszłorocznych Mistrzów Polski: **Klub Wioślarski z roku 1904 w Poznaniu** za: 1) ósemkę, 2) dwójkę bez sternika, 3) czwórkę; **Bydgoskie Tow. Wioślarskie:** 1) czwórka bez sternika; **Tow. Wiośl. Włocławek:** 1) dwójka; **Tow. Wiośl. Toruń:** 1) dwójka podwójna; **Oddział Wiośl. Sokoła Krakowskiego:** 1) jedynka i rozdanie odznak turystycznych za rok 1929. Ceremonji dokonał prezes Radwan, wręczając dyplomy i odznaki kolejno wywoływanym delegatom Towarzystw, witanym owacyjnie przez Sejmik.

Odznakę turystyczną za r. 1929 otrzymały równorzędnie trzy Kluby: Towarzystwo Wioślarzy Polonja w Poznaniu za wycieczkę odbytą przez załogę w składzie: F. Mikusiński, M. Rybakowski, W. Turek — z Poznania do Koła (Wartą), z Krystynopola do Modlina (Bugiem), a następnie Wisłą: Modlin — Warszawa — Gdańsk — Bydgoszcz, z Bydgoszczy Notecią, Gopłem, Wartą do Poznania; Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie za wycieczkę morską odbytą przez K. Prószyńskiego w kajaku z dychty z Warszawy do Kopenhagi oraz Akademicki Związek Sportowy w Wilnie za wycieczkę odbytą przez osadę w składzie: W. Korabiewicz, T. Brynicki i S. Jędrychowski z Wilna do Poznania (Wilją, Uszą, Berezynką, Niemnem, Kanałem Augustowskim, Biebrzą, Narwią, Wisłą, Bzurą, Nerem i Wartą).

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia nowego regulaminu regatowego, opracowanego przez Komitet Wykonawczy w myśl zaleceń X Sejmiku. Część delegatów oponowała przeciwko uchwalaniu regulaminu twierdząc, że wobec dość późnego rozesłania projektu klubom, delegaci nie zdążyli się z regulaminem zapoznać i wskutek tego nie mogą się do niego ustosunkować. Wobec jednak konieczności zastąpienia już w roku bieżącym dawnych przestarzałych przepisów sportowych nowemi, których życie wymaga, postanowiono regulamin wprowadziś w życie w bieżącym roku, przyjmując tylko ten kompromis, że będzie on mógł być na następnym Sejmiku zmodyfikowany przez co uchylono uchwałę poprzedniego Sejmiku o dopuszczalności rewizji regulaminu tylko raz na cztery lata.

Następnie po uwzględnieniu kilku poprawek zgłoszonych przez p. Zalisza z Wilna regulamin w brzmieniu opracowanem przez Komitet Wykonawczy uchwalono.

Podobne sprzeciwy wywołała sprawa wprowadzenia w życie regulaminów turystycznych. W rezultacie jednak regulaminy uchwalono, zastrzegając możność ich rewizji na następnym Sejmiku.

Na miejsce kpt. Klaczyńskiego, który ze składu Zarządu wystąpił, powołano do Zarządu por. J. Słomczyńskiego (W. K. W. Warszawa). Delegowanie członków Komisji rewizyjnej powierzono jak dotychczas trzem warszawskim Towarzystwom: Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu, Klubowi Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie i Wojskowemu Klubowi Wioślarskiemu.

We wnioskach uchwalono wyrazić podziękowanie dhowi Włodzimierzowi Długoszewskiemu za pracę nad historją wioślarstwa polskiego, red. Mieczysławowi Majcherowi za pracę nad numerem jubileuszowym P. Z. T. W. „Sportu Wodnego" i dhowi Eugenjuszowi Lenartowiczowi za pracę nad nowym regulaminem regatowym.

Bez dyskucji przyjęto wniosek Klubu Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie w sprawie zapoczątkowania akcji budowy osiedla Polskich Klubów Wioślarskich.

Dyskusję wywołały dopiero wnioski Klubów kobiecych.

Wniosek o wprowadzenie do Regat Związkowych Mistrzostw Kobiecych na jedynakch i czwórkach nie uzyskał aprobaty i mimo zaciętej i heroicznej obrony został przez Sejmik odrzucony. Sejmik stanął na stanowisku, że aby można było eliminować mistrzów musi istnieć konkurencja i nie można dopuszczać do rozegrywania mistrzostw kobiecych, gdy nie widzi się w klubach kobiecych osad, które mogłyby stanąć do współzawodnictwa jak to dotychczas miało miejsce. Postanowiono zatem, że w roku bieżącym odbędą się na regatach związkowych biegi jedynek i czwórek jako biegi zwykłe, a jeżeli do biegów tych staną przynajmniej dwie załogi z różnych klubów, to w roku przyszłym będą wprowadzone mistrzostwa kobiece na tych typach łodzi.

Rozstrzygnięcie to było jedynie słuszne w istniejącym stanie rzeczy i wśród delegatek wioślarek były widoczne wahania co do zajęcia stanowiska, gdyż jedna z dele-

gatek prowincjonalnych oddała głos za powyższym wnioskiem, wysuniętym przez Zarząd, za co spotkał ją ze strony członkini Warszawskiego Klubu Wioślarek epitet dotychczas w sporcie wioślarskim nie używany.

Wniosek Klubów Kobiecych w sprawie powołania Komisji Wioślarstwa Kobiecego zmodyfikowano i przyjęto w brzmieniu proponowanem przez Zarząd: „Sejmik Wioślarski wybiera z pośród delegatek na Sejmik Komisję do spraw Wioślarstwa Kobiecego, której przewodniczącą będzie do najbliższych wyborów p. Kożuchowska (członek Zarządu P. Z. T. W.). Celem Komisji jest możliwie szybkie opracowanie odnośnych regulaminów, do zatwierdzenia których upoważnia się Komitet Wykonawczy P. Z. T. W..”

Do Komisji Wioślarstwa Kobiecego powołano pp.: Jurjewiczównę (Warszawa), Somerównę (Bydgoszcz), Muszałównę (Warszawa), Kraucką (Kalisz), Gawrońską (Poznań), Chrzanowską (Warszawa).

Po Sejmiku odbył się wspólny obiad dla uczestników Sejmiku, a wieczorem delegaci byli obecni na Czarnej Kawie, urządzonej przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, na której wyświetlano filmy wioślarskie z regat o Mistrzostwo Europy.

S.

PRÓBA TERORU W STOSUNKU DO DZIENNIKARZY.

Przedstawiciel Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych zmuszony był sprawę wykluczenia p. K. Muszałówny z Warszawskiego Klubu Wioślarek poruszyć witając w imieniu dziennikarzy sportowych XI Sejmik Wioślarski i skoro w sprawie tej nie wypowiedział się do końca — trzeba rzecz jasno i publicznie wyświetlić.

P. K. Muszałówna jest jedną z pierwszych pionierek walczących piórem i czynem o prawa kobiety do sportu, jest jedną z pierwszych propagatorek i organizatorek sportu kobiecego, jedną z pierwszych dziennikarek sportowych i redaktorką jedynego w Polsce kobiecego pisma sportowego.

W swym dorobku musi mieć niewątpliwie jakieś zasługi, skoro Związek Polskich Związków Sportowych z okazji dziesięciolecia sportu polskiego, odznaczył ją za pracę nad rozwojem sportu kobiecego, a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu tegoż Związku wybrano ją jako jedyną kobietę do Zarządu.

P. K. Muszałówna musi mieć widać coś do powiedzenia w sprawach sportu i wychowania fizycznego i zdanie jej musi być widocznie cenione, skoro została ona powołana do państwowej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Musi p. K. Muszałówna posiadać również zaufanie wśród dziennikarzy, skoro od paru lat zasiada w Zarządzie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych a od 2-ch lat jest nawet jego vice-prezeską.

Nie ulega też wątpliwości, iż praca jej była ceniona również i w Warszawskim Klubie Wioślarek, bowiem powołano ją na viceprezeskę klubu w najtrudniejszych dla niego czasach, kiedy z nikąd nie było pomocy, a pomimo to robota sportowa rozwijała się pomyślnie.

To też fakt, że w dn. 23 października r. ub. p. K. Muszałówna wykluczona została z W. K. W. za „działalność na szkodę klubu na skutek publicznych wystąpień”, nie mógł przejść niepostrzeżenie, nie wzbudzając niczyjego zainteresowania.

Zgodnie ze statutem Warszawskiego Klubu Wioślarek p. K. Muszałówna parokrotnie zwracała się do Zarządu Klubu z żądaniem umotywowania uchwały o wykreślenie, a skoro motywów tych nie podano jej do wiadomości, znów zgodnie ze statutem klubu odwołała się do decyzji Walnego Zgromadzenia.

Walne Zgromadzenie, które odbyło się 19 grudnia r. ub., nie licząc się z protestem czterdziestu kilku członkiń, decyzję Zarządu zatwierdziło.

Sprawa przynależenia p. K. Muszałówny do Warszawskiego Klubu Wioślarek została przesądzona.

Na tem jednak zgromadzeniu z ustnego referatu jednej z członkiń zarządu można było dowiedzieć się, jakie zarzuty postawiono p. K. Muszałównie i w jakich wypadkach publiczne jej wystąpienia uznano za szkodliwe dla klubu.

Okazało się, że zarzucano jej szkodzenie klubowi artykułami, które pisała i których nie pisała.

Uznano za możliwe i właściwe obciążyć ją odpowiedzialnością za to, co inni pisali na łamach „Sportu Wodnego”, chociaż w skład jego redakcji nie wchodziła.

Zarzuty natomiast dotyczące artykułów, które p. K. Muszałówna sama pisała, były błahe, czasami wprost śmieszne. Tak naprzykład zarzucano jej, iż pisząc, że wioślarstwo kobiece liczy 600 osób, a nie jak uważa zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarek 700, chciała w ten sposób poderwać autorytet wioślarstwa kobiecego. W innym wypadku znów zarzucano jej, iż skrytykowała pomysł biegu wioślarskiego z ograniczeniem tempa, który odbył się raz jeden i to unieważniony z powodu przekroczenia przepisanego tempa przez obie startujące osady. Pozostałe zarzuty stały na tym samym poziomie, w żadnym natomiast wypadku nie stwierdzono wykroczenia poza ramy rzeczowej, poważnej i lojalnej krytyki.

A powodów do krytyki i nawet zaniepokojenia osobom mającym istotne dobro wioślarstwa kobiecego na oku nie brakło.

Wystarczy tu przypomnieć znany zresztą czytelnikom „Sportu Wodnego” list jednego z najznakomitszych naszych sportowców, demaskujący kulisy wizyty podrzędnych angielskich wioślarek w Warszawie, anonsowanej przez Warszawski Klub Wioślarek, jako mecz Polska — Anglja.

Musiało to zaniepokoić i p. K. Muszałównę, która pozatem, że należała do Klubu Wioślarek, była dziennikarką oraz zasiadała w Radzie Naukowej W. F. Miała więc dosyć tytułów, nietylko do prawa, ale do obowiązku zabierania głosu w sprawach wioślarstwa kobiecego.

Lojalność swą w stosunku do władz klubu posunęła jednak aż tak daleko, iż o regatach tych, poza bardzo oględnemi i rzeczowemi uwagami na temat pewnych niedociągnięć organizacyjnych, nic nie pisała.

Zarząd klubu niechciał jednak pogodzić się z tem, iż można mieć inne od niego poglądy na sprawy bieżące oraz na dobro i potrzeby wioślarstwa kobiecego.

Odczuła to na sobie nietylko p. K. Muszałówna.

Wytworzyła się bowiem atmosfera, w której najlepsza osada Warszawskiego Klubu Wioślarek, wielokrotnie triumfująca „czwórka” p. Dziewulskiej, postanowiła wycofać się z czynnego życia sportowego.

Skutki tego kroku odczuły one boleśnie. Kiedy bowiem na Sejmiku Wioślarskim rzucono myśl przyznania tej czwórce mistrzostwa Polski, pomimo, że wygrany przez nie

w Bydgoszczy bieg nie był zapowiadany jako mistrzowski, Klub Wioślarek inicjatywy tej nie podtrzymał.

Duch nietolerancji tak dalece zapanował w Warszawskim Klubie Wioślarek, że w chwili kiedy na Sejmiku Wioślarskim przedstawicielki wioślarek poznańskich głosowały inaczej niż tego sobie życzyły wioślarki warszawskie, z grona tych ostatnich pod adresem poznanianek padł epitet, który w sprawozdaniu delikatnie nazwano „dotąd na Sejmikach nie używany", co zmusiło przewodniczącego do usunięcia z sali obrad winowajczyni — członkini Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Wielkie zamieszanie, jakie po raz pierwszy w dziejach wioślarstwa wynikło na Sejmiku, wywodzi się z tego samego ducha, z którego zrodziło się wykluczenie p. Muszałówny z klubu.

* * *

Sprawa p. K. Muszałówny dla zorganizowanego dziennikarstwa sportowego ma zupełnie zasadnicze znaczenie.

P. K. Muszałównę usunięto z Warszawskiego Klubu Wioślarek za jej działalność dziennikarską, rzekomo skierowaną na szkodę klubu.

Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych miał obowiązek zainteresować się tem.

Jeśli bowiem P. K. Muszałówna będąc członkinią Warszawskiego Klubu Wioślarek działała na jego szkodę i dopuściła się w ten sposób nielojalności w stosunku do organizacji, do której należała, Związek Dziennikarzy musiał zastanowić się nad ustosunkowaniem się do niej.

Jeśli natomiast p. K. Muszałówna padła ofiarą niesłusznego oskarżenia — musiał wziąć ją w obronę.

Przedewszystkiem więc trzeba było w sposób niezbity stwierdzić faktyczny stan rzeczy.

W tym celu Zarząd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych skierował sprawę do związkowego Sądu Koleżeńskiego.

Sąd Koleżeński zwrócił się do Zarządu Warszawskiego Klubu Wioślarek, prosząc o podanie motywów, względnie dowodów działalności p. K. Muszałówny, która ściągnęła na nią uwłaczające jej czci wykluczenie z klubu. Pomimo, że Sąd w piśmie swem wyraźnie zaznaczył, iż chodzi mu o bezstronne rozpatrzenie sprawy honorowej, a nie o przywrócenie p. K. Muszałówny w prawach członkini klubu, Zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarek odmówił jakichkolwiek wyjaśnień, kwalifikując tem samem swe zarzuty. Nie można bowiem poważnie traktować zarzutów, których oskarżyciele nie chcą umotywować.

Sąd Koleżeński, zebrawszy dostępne mu materjały, orzekł: „że koleżanka K. Muszałówna działalnością swą jako dziennikarka i członkini W. Kl. Wioślarek nie dopuściła się czynu niegodnego i że sprawę jej wykluczenia z W. Kl. W. uważa za załatwioną dla niej honorowo".

Wyrok ten ma swoją głęboką wymowę, w jego bowiem świetle sprawa p. K. Muszałówny nabiera zdecydowanego zabarwienia.

Można z całą stanowczością stwierdzić, iż jest to pierwsza w dziejach sportu polskiego próba wywierania nacisku na dziennikarza, względnie mszczenia się za to, iż spełniając swój obowiązek **zawodowo** zajął w prasie inne stanowisko, niż to podobało się zarządowi Klubu do którego należał.

Wyrok ten stwierdza, iż p. K. Muszałówna wykluczona została z klubu za uczciwe i zgodne z jej sumieniem spełnianie zawodowego obowiązku.

Tego jeszcze nie było!

My dziennikarze sportowi należymy do różnych klubów i stowarzyszeń sportowych. Pragniemy brać czynny udział w organizacyjnem życiu sportowem. Pragniemy pracę naszą dorzucać do ogólnego wysiłku, chętnie przytem służąc swem piórem.

Nie może to nam jednak przeszkadzać w pisaniu tego, co nam dyktuje sumienie i co uważamy za idące po linji dobra sportu.

Raczej wyszlibyśmy z organizacyjnego życia sportowego, niż mielibyśmy się zgodzić na schlebianie niezdrowym ambicjom i pokrywanie cudzych błędów.

Nawet najsilniejsze organizacje sportowe mogą być pewne, iż nie dopuścimy do wywierania na dziennikarzy takiego, naszem zdaniem niezgodnego z lojalnością sportową, nacisku i że spotkają się zawsze z naszą solidarną i zdecydowaną odprawą.

J. Szyszko-Bohusz.



Próba szybkości motorówek w basenie.



Próba hydro-łodzi z przyczepnym motorem.

KRONIKA WIOŚLARSKA.

Zwycięstwo wioślarzy Cambridge nad Oxfordem.

W dniu 13 kwietnia odbył się poraz 82-gi wyścig ósemek uniwersyteckich Oxford — Cambridge. Regaty odbyły się na Tamizie między Putney i Mortlake przy brzydkiej, deszczowej pogodzie. Tysiączne tłumy obsadziły mimo niepogody brzegi Tamizy, przypatrując się z olbrzymiem zaciekawieniem zawodom.

Prawo wyboru toru wylosował Oxford, który zajął stronę Surrev. Odrazu po starcie wysunęła się na czoło osada Oxfordu, która prowadziła w ostrem tempie aż po Devonshire Meadews. Od tej chwili dochodzi do czoła Cambridge, który pracuje spokojnemi, długiemi pociągnięciami wiosła. Odległość między ósemkami powoli się zwiększa, tak, że na mecie w Mortlake osada jasno-niebieskich (Cambridge) wygrywa różnicą 2 długości w czasie 19 min. 09 sek. Jest to jeden z najlepszych czasów, uzyskanych po wojnie.

W ten sposób po 101 latach wyścigu Cambridge odniósł 41-sze zwycięstwo wobec 40-tu zwycięstw Oxfordu (jeden raz bieg był martwy).

Z Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

Rok ubiegły był dla BTW. bardzo udany jeśli chodzi o sukcesy sportowe. BTW. zajęło drugie miejsce w ogólnopolskiej klasyfikacji i w roku bież. liczy nawet na wyprzedzenie Klubu 04. Towarzystwo liczy teraz 402 członków (przed rokiem 366), w tem prezes Radwan i dyr. Mazurkiewicz — jako honorowi. Sytuacja finansowa Towarzystwa doznała pewnej poprawy skutkiem regat FISA, ale sprawa własnej przystani stoi nadal nieszczególnie. Tabor liczy 21 (9 wyścigowych) i 1 motorówkę. Nad treningami czuwał p. Götz.

Ilość wyjazdów i liczba przewiosłowanych klm. podniosła się w stosunku do roku 1928 dość znacznie, co świadczy o wzmożonym ruchu turystycznym. Przebyto razem 51.744 klm., wyjazdów było 5.662.

Największą ilość klm. uwiosłował po raz piąty z rzędu Leon Birkholc, uzyskując 3.252 klm. Drugie miejsce zajął Kowalski 1.690 klm., a trzecie miejsce Braun 1.636 klm. Tradycyjnym zwyczajem wręczono wymienionym na obchodzie gwiazdkowym piękne żetony pamiątkowe.

W regatach BTW. zdobyło ogółem 15 pierwszych miejsc i to 13 na łodziach wyścigowych. Bilans dziesięciolecia BTW. możemy zatem zamknąć liczbą 54 zwycięstw, w tem 41 zdobytych na łodziach wyścigowych, w których mieści się 5 mistrzostw Polski, 3 mistrzostwa w Bydgoszczy i 1 mistrzostwo st. miasta Warszawy.

Wszelkie przez BTW. urządzane zabawy cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem. Odpadły wprawdzie zabawy z okazji otwarcia i zamknięcia sezonu, który urządził Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich, ale zato urządzono w dniu 1 czerwca w Kasynie wieczór taneczny oraz zabawę w dniu 18 sierpnia po regatach międzyklubowych o mistrzostwa Europy, która cieszyła się niebywałą frekwencją.

Sekcja pływacka BTW. nie wykazała niestety w roku sprawozdawczym żadnej działalności. Wina to kierownictwa Sekcji. Obecnie kiedy sport pływacki staje się coraz to popularniejszym, nie powinno się napotykać przy rozwinięciu tej gałęzi sportu w naszych szeregach na jakiekolwiek trudności, przeciwnie, do sekcji tej powinni garnąć się ci członkowie, którzy nie uprawiają wioślarstwa regatowoge. Niestety tak nie jest. Przy wyborze nowego kierownictwa Sekcji należy wybrać ludzi, którzy poświęcą pływactwu więcej czasu.

Sporty zimowe wskutek kiepskiej aury nie funkcjonowały należycie.

Z towarzystwami lokalnemi BTW. utrzymywało żywą współpracę, głównie z Bydg. Kl. Wioślarek oraz z Gryfem i Frithjofem.

BTW. reprezentowane było w szeregu obchodów, a na PWK. w Poznaniu wystawiło swe eksponaty.

Dziesięciolecie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

W przepełnionej członkami sali Hotelu Lengninga odbyło się plenarne zebranie B. T. W. Przewodniczył prezes p. Zygmunt Musiał. Głównym punktem porządku obrad była sprawa przypadającego na ten rok dziesięciolecia, które Towarzystwo obchodzić będzie uroczyście w niedzielę 27 kwietnia.

Omawiano w szerszych zarysach program, który przewiduje rano uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, akademję wioślarską w sali Strzelnicy, następnie wspólny obiad, a wieczorem bal reprezentacyjny.

Z okazji dziesięciolecia ukaże się piękna księga pamiątkowa z bardzo licznemi ilustracjami oraz wydane będą specjalne oznaki jubileuszowe. W niedzielę wieczorem 27 kwietnia przewidziana jest iluminacja przystani. Uroczystość naszych wioślarzy zapowiada się wspaniale. Przyjazd swój zapowiedziały już liczne delegacje zamiejscowych towarzystw wioślarskich oraz szereg dawniejszych członków B. T. W., rozproszonych po całej Polsce.



Osada wioślarek poznańskich, która na regatach związkowych w Brdyujściu w r. ub. pokonała wioślarki warszawskie i bydgoskie.

Z Klubu Wioślarskiego w Gdańsku.

Dnia 11 lutego r. b. odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku. Zebranie w pierwszym i drugim terminie zagaił prezes p. Inż. Czerniewski, witając członków i dziękując wszystkim serdecznie za przybycie. Ze względu na obrady walnego zebrania wybrano marszałkiem p. prof. Gawła. Po otwarciu obrad przez p. prof. Gawła i przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania jak i porządku obrad przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków zarządu. Jako pierwszy wygłosił p. prezes Inż. Czerniewski krótkie, lecz bardzo treściwe sprawozdanie o całokształcie prac dotychczasowych nad rozwojem towarzystwa jak i idei sportu wodnego w Gdańsku wogóle. Po wygłoszeniu krótkiego sprawozdania przez sekretarza klubu dha Bąk - Wołdomirskiego, przystąpiono do najważniejszego i najwięcej oczekiwanego sprawozdania kasowego. Ogłosił je dotychczasowy skarbnik dh Affeltowicz. Z sprawozdania tego wynikało, że kasa wydatkowała przy dochodach G. 6.980.20, G. 5.346.20, zamykając książki poważną pozycją dochodową (G. 1.634) na rok przyszły. Zaznaczyć tu należy, iż pozycja ta nie zawiera czystego zysku (ca. 600.— G.) z zabawy maskowej, którą klub wraz z Sekcją Wioślarską AZS-su urządził w dniu 1-go lutego b. r. Z sprawozdania nastepnego wygłoszonego przez kierownika komisji sportowej wiceprezesa p. Góralczyka wynikło, iż klub wioślarski pomimo lichego sezonu w roku ubiegłym może mieć pewne widoki uzyskania w sezonie bieżącym przynależnego mu miejsca wśród wioślarstwa polskiego, pod względem sportowym. Z najważniejszych wyczynów sportowych należy przypomnieć regaty wewnętrzno - klubowe oraz wycieczkę sekcji wioślarskiej AZS-u wzdłuż Wisły z Krakowa do Gdańska. Najwięcej kilometrów w roku ubiegłym przewiosłowali z AZS-u dhowie Fiebiger i Rychlicki, zaś z członków klubu dh Skrobacki, Bąk - Wołdomirski i Jordan. Ogólna ilość przewiosłowanych kilometrów wynosi 3527.

W dyskusji zarządzonej nad powyższemi sprawozdaniami uchwalono na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. prof. Gawła wyrazić cerdecznie podziękowanie p. Affeltowiczowi za wzorowe prowadzenie ksiąg oraz intensywne ściąganie składek członkowskich.



Siostry Alicja, Thiema, Eliza, Charlotta i Viola z Bostonu, które razem zdobyły około 60 puharów w zawodach pływackich.

Z krakowskiego A. Z. S-u.

Głównem zadaniem, jaki sobie AZS. krakowski w roku ubiegłym postawił było uprzystępnienie sportu wioślarskiego dla najszerszej rzeszy młodzieży akademickiej i danie nowicjuszom najlepszych i najdogodniejszych warunków.

Członków czynnych posiadała Sekcja 140, w tem 48% słuchaczów U. J., 38% studentów Akademji Górniczej, W. S. H., Szkoły Przemysłowej i Akademji Sztuk Pięknych, 14% old - boyów. Dodać należy do tego kilkudziesięciu uczniów i uczenic szkół średnich, mających własny tabor, a prowadzonych przez wytrawnego wioślarza prof. L. Leszkę, z pomocą sterników AZS-u. Piękne pory roku ubiegłego sezonu pozwoliły na osiągnięcie imponującej cyfry przewiosłowanych kilometrów, bijącej grubo dotychczasowe rekordy, a to przeszło 58.000 klm.!, z czego przypada średnio na jednego wioślarza 400 klm. Jeżeli wejrzeć bliżej w życie i rozwój Sekcji, widać olbrzymie zainteresowanie turystyką wioślarską, co uwydatnia się w liczbie odbytych wycieczek 135 (każda średnio liczy 52 klm.).

Wliczyć tu należy piękną wyprawę drogami wodnemi do Poznania na P. W. K. rzekami: Wisłą, Brdą, Notecią, jeziorem Gopło z przeprawą na jezioro Ślesińskie, kanałem Morzysławskim i Wartą. W przeprawie tej trwającej dwa tygodnie na trasie przeszło 1100 klm. wzięły udział dwie osady, liczące w sumie 10 osób. Reprezentantem i pionierem turystyki kajakowej jest w Sekcji prof. Leszko, który na składaku własnej konstrukcji toruje drogę na nieznanych, bystrych a niebezpiecznych rzekach górskich. Przejechał w ten sposób w tym roku jako pierwszy zdobywca Poprad, San, Dunajec i kilka mniejszych rzeczek.

Jeżeli przejdziemy do działu sportowego, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że mimo świetnego materjału, z powodu braku kosztownego sprzętu, jakim są łodzie wyścigowe i braku odpowiednich funduszów, AZS. krakowski nie mógł w tym roku obsadzić odpowiednio zawodów międzyklubowych. Częste zmiany i przypływ rzesz akademickich stwarza dla zarządu dość trudne warunki pracy. Jednak w ub. sezonie mimo liczebnego napływu nowicjuszy (prawie 50% członków), dzięki współpracy starszych wioślarzy, wyuczenie i wyćwiczenie tychże, okazało się rzeczą technicznie bardzo łatwą i pozwoli nam w przyszłości na przyjęcie znacznie większej ilości członków nowych. Sumarycznie wyjazdów: szkolnych, treningowych i spacerowych poza turystycznemi odbyło się 1720 (każdy średnio na 35 klm.); jest to liczba wykazująca wydatnie żywotność Sekcji.

Z W. K. S. Żoliborz.

Zarząd Wojsk.K. S. Żoliborz, pozostający pod kierownictwem gen. Konarzewskiego, przystąpił do uruchamiania przystani, remontu taboru oraz zamówił szereg nowych łodzi. Działalność klubu obejmuje następujące sekcje: wioślarską, żeglarską, tenisową, strzelecką, zimową i ogólną (lekkaatletyka, boks i pływanie).

Wesołego Alleluja
naszym czytelnikom
życzy
REDAKCJA

Z Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Wojskowy Klub Wioślarski zapowiada na nadchodzący sezon niezwykle ożywioną działalność.

Delegacja WKW. przyjęta została na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W skład tej delegacji weszli płk. Kowalski, mjr. Krzyżanowski i por. Słomczyński, którzy prosili Pana Prezydenta o łaskawe przyjęcie protektoratu nad klubem. Pan Prezydent przyjął protektorat. Następnie delegacja udała się do Belwederu, gdzie wpisała do księgi wyrazy hołdu i czci dla Naczelnego Wodza i prosiła również o protektorat nad klubem. Pozatem protektorat i opiekę nad klubem przyjęli: gen. dyw. Rydz-Śmigły, gen. dyw. Konarzewski, szef sztabu gen. dyw. Piskor, gen. bryg. Fabrycy i prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński.

Klub przystąpił do budowy 12 łodzi turystycznych i powiększenia i remontu taboru. Zakupione będą dwie żaglówki i jedna czwórka. Zorganizowano sekcję kajakową. Treningi wioślarskie i i pływackie cieszyły się dużem powodzeniem.

Kierownikiem Sekcji wioślarskiej został kpt. Stankiewicz, a Sekcji kajakowej — mjr. Ziętkiewicz.

Sprawa budowy klubu zapowiada się doskonale. Gmach mieści się poniżej mostu ks. Poniatowskiego.

Zarząd Klubu przystąpił po porozumieniu z P. U. W. F. i D-twem Marynarki Wojennej, oraz poszczególnemi osobami, do organizacji i uruchomienia już w bieżącym sezonie filji naszego Yacht - Klubu w Gdyni i wykorzysta dla zapoczątkowania i rozwoju morskiego jachtingu jachty P. U. W. F. W związku z tem w połowie kwietnia uruchomiony zostanie przez Klub teoretyczno-praktyczny kurs żeglarski. Zarząd włoży maksimum wysiłku celem zorganizowania jachtingu morskiego i przygotowania pp. członków do jaknajintesywniejszego wykorzystania tych możliwości.

Z Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

Walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek odbyło się przy bardzo licznym udziale członkiń pod przewodnictwem red. Albrychta. Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum odbyły się wybory.

Następnie przyjęto budżet Klubu, podwyższono składki, podziękowano prezesce Klubu dr. Czajkowskiej za dotychczasową działalność, przyjęto projekt okrzyku Klubu.

Na zakończenie p. Musiał złożył życzenia imieniem P. Z. T. W., p. Żewicki imieniem B. T. W. i red. Basiński imieniem „Dziennika Bydgoskiego".

Nie w Los Angeles lecz w St. Francisco.

Amerykański Komitet Olimpijski zamierza olimpijskie regaty wioślarskie urządzić nie w Los Angeles lecz na jeziorze Merced w okolicy San Francisco.

Wycieczka wioślarzy czeskich.

W połowie lipca przepłynie Wisłą do Gdańska wycieczka czechosłowackich wioślarzy, udających się z Pragi do Bałtyku.

Sport kajakowy w Krakowie.

Na terenie Ogniska Krakowskiego Pol. YMCA zorganizowało się Koło kajakowe.

Zebranie organizacyjne, połączone z odczytem p. prof. Leszki „Kajak, jego budowa i znaczenie w turystyce wodnej", wyłoniło grupę 30 członków.

KOMUNIKATY Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich

Turystyka.

W związku z odczytem referenta turystycznego P. Z. T. W. dha Grzelaka, który wygłoszony będzie przez radjo we wtorek d. 29 b. m. o planach wycieczek wodnych w sezonie bieżących, prosimy o zameldowanie nam, czy Klub projektuje w roku bieżącym większe wycieczki i jakie. Nadmieniamy, że projekty te mogłyby być w odczycie uwzględnione.

Instruktor związkowy.

Towarzystwa, pragnące korzystać w roku bieżącym z współpracy instruktora związkowego, proszone są o odwrotne przedstawienie swych życzeń a zwłaszcza podanie okresu, w jakim pragnęłyby korzystać z instruktora, celem uzgodnienia terminów i ustalenia kalendarza na cały sezon.

Instruktor opłacany jest przez Związek a Towarzystwa zwracają koszty przejazdu i przyjmują na siebie koszty mieszkania i utrzymania na miejscu ewentualnie zwracają djety w wysokości 10 zł. dziennie.

Ogłoszenia w „Sporcie Wodnym".

W myśl artykułu 21 nowego regulaminu regatowego, uchwalonego przez ostatni XI Sejmik Wioślarski, programy regat międzyklubowych winny być na 6 tygodni podawane do wiadomości klubów i ogłaszane w „Sporcie Wodnym". Niedopełnienie tego przepisu powoduje stratę charakteru regat klasyfikacyjnych.

Stosownie do uchwały Sejmiku, Komitet Wykonawczy P. Z. T. W., porozumiał się z redakcją „Sportu Wodnego" i uzyskał 25% zniżki dla wszystkich ogłoszeń, umieszczanych w „Sporcie Wodnym" przez Kluby Wioślarskie zrzeszone w P. Z. T. W.

Ponieważ „Sport Wodny" jest jedynem pismem, które wraz z P. Z. T. W. i Klubami współdziała w rozwoju wioślarstwo polskiego i nie otrzymuje wzamian żadnych subsydjów, Komitet Wykonawczy wzywa Kluby, aby o obowiązku ogłaszania nie zapominały, jak również dołożyły starań w celu powiększenia liczby prenumerat wśród swoich członków.

Za Komitet Wykonawczy P. Z. T. W.

Sekretarz **M. Schmidt.**

Przewodniczący **A. Loth.**

KRONIKA ŻEGLARSKA.

Na marginesie Sejmiku Żeglarskiego albo pro memorja dla żeglarzy. . .

Ponieważ dwa ostatnie numery „Sportu Wodnego” poświęcone były jubileuszom Klubu Poznańskiego 1904 r. i P. Z. T. W., dopiero teraz jest możność podzielenia się z czytelnikami i społecznością żeglarską wrażeniami z tego Sejmiku i powziętemi uchwałami, co zresztą daje możność poinformowania o programie i zamierzeniach Polskiego Związku Żeglarskiego na sezon bieżący.

Członkami P. Z. Ż. w danej chwili są: Yacht-Klub Polski z siedzibą w Warszawie i Oddziałem w Gdyni, Wojskowy Yacht-Klub przy W. K. W. w Warszawie, Klub Żeglarski w Chojnicach, Sekcja Żeglarska A. Z. S. w Warszawie, Sekcja Żeglarska Warsz. Tow. Wiośl., Sekcja Żeglarska Klubu Wioślarskiego „Wisła” w Warszawie, Sekcja Żeglarska Warsz. Klubu Wioślarek, Sekcja Żeglarska Wojsk. Klubu Wiośl. w Modlinie. Ostatnio zgłosili swój akces do P. Z. Ż.: Sekcja Żeglarska Klubu Sportowego „Polonja” w Warszawie, Sekcja Żeglarska Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Włocławku i Kadra Żeglarska w Poznaniu.

Ze sprawozdania Zarządu P. Z. Ż. za okres ubiegły dowiadujemy się, że Przepisy Regatowe P. Z. Ż. w sezonie bieżącym obowiązywać będą w całej rozciągłości, t. zn. że każdy statek żaglowy musi posiadać certyfikat i świadectwo miernicze i bez tych dokumentów żadna łódź do regat dopuszczoną nie będzie, to też kluby, które nie dokonały obowiązku pomierzenia winny uskutecznić to jaknajśpieszniej. Pozatem P. Z. Ż. opracował i przyjął w ostatecznej formie przepisy Etykiety Yachtowej i przepisy Drogi Wodnej.

Posiadany tabor w postaci trzech jolek „olimpijek” odstąpiony został Lidze Morskiej i Rzecznej w Wilnie i Dyrekcji Seminarjum Nauczycieli w Trokach i tem P. Z. Ż. przyczynił się do zapoczątkowania żeglarstwa na pięknem jeziorze Trockiem.

W preliminarzu budżetowym Sejmik przewidział kwotę 44.000 zł. na zrealizowanie programu wydawniczego i sportowego, między innemi 3.000 zł. na regaty w Gdyni, 4.000 zł. na kurs żeglarski w Trokach, 5.000 zł. na takiż kurs w Jastarni i t. p.

Wybrany na Sejmiku Zarząd P. Z. Ż. ukonstytuował się następująco: Prezes A. Aleksandrowicz, Wice-Prezesi— mjr. M. Osiński i R. Potkański, Sekretarz por. F. Trzepałko, Skarbnik inż. P. Bomas, V. Sekretarz — J. Lisicki i archiwista —L. Rola.

Nowy Zarząd skwapliwie wziął się do pracy. Opracowany został kalendarz sportowy dla Warszawy z następującemi terminami regat związkowych:

1 czerwca organizuje Wojskowy Yacht-Klub; 22-go czerwca długodystansowe regaty Warszawa — Modlin organizuje Sekcja Żeglarska Warsz. Tow. Wioślarskiego; 7 września regaty związkowe, organizacja Yacht-Klub Polski; 21 września takież regaty, organizacja S. Ż. Warsz. Tow. Wiośl.; 5 października organizacja S. Ż. AZS. Warszawa; 5 — 15 lipiec wycieczka żeglarsko-turystyczna na jeziora Augustowskie, w tamtą stronę koleją, powrót wodą; 1 lipca wycieczka Wisłą do Gdyni; 3 sierpnia regaty morskie w Gdyni.

Pozatem regaty w Chojnicach i możliwie—w Trokach.

Zarząd P. Z. Ż. poczynił już kroki celem uzyskania terenu i budowy żeglarskiego schroniska nad jeziorami Augustowskiemi.

W sezonie bieżącym odbędą się również według specjalnego programu egzaminy na sternika śródlądowego.

Sprawa kursów żeglarskich i instruktorskich w Trokach, Chojnicach i Jastarni w opracowaniu.

Kwestja organizacji i uruchomienia jachtingu morskiego na Bałtyku w ogólnych zarysach przedstawia się w ten sposób, że P. U. W. F. zamierza zlecić tę organizację Wojskowemu Yacht-Klubowi, który w tym celu otrzymuje do dyspozycji 6 jachtów morskich. Z organizacji mają korzystać wszyscy żeglarze należący do P. Z. Ż., przyczem wybitną pomoc ma okazać W. Y. K. Kierownictwo Marynarki Wojennej. Łącznie z tym znów poruszoną zostaje sprawa organizacji Ośrodka. Marskiego w Jastarni w postaci obozu letniego dla żeglarzy zrzeszonych w P.Z.Ż. O szczegółach i programie wykonawczym mamy się dowiedzieć niebawem.

Jak widzimy, program żeglarski na sezon bieżący zapowiada się obficie i pozostaje tylko życzyć Zarządowi P. Z. Ż. i Zarządom zainteresowanych klubów żeglarskich zrealizowania zamierzeń i silnego pchnięcia naprzód spraw żeglarstwa morskiego.

Żeglarz.

Regaty żeglarskie w Szwecji.

Siedemnaście państw zapowiedziało swój udział w olbrzymich regatach w Sanham pod Sztokholmem, jakie mają się odbyć z okazji setnej rocznicy powstania Szwedzkiego Królewskiego Yacht-Klubu, najstarszego stowarzyszenia tego rodzaju na świecie. Na interesującą imprezę przybędzie rekordowa ilość jachtów ze Szwecji, Norwegji, Danji, Finlandji, Estonji, Łotwy, Gdańska, Niemiec, Holandji, Belgji, Francji, Italji, Anglji, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Chile i Węgier.

Regaty rozpoczną się wspaniałym festivalem w sali koncertowej i bankietem w złotej sali ratusza. W Sandham zostaną zakotwiczone wielkie statki pasażerskie, które będą służyć jako hotele dla gości. Do wyścigów zgłoszono wszelkiego rodzaju łodzie i około setkę najlepszych jachtów na świecie.

Spodziewany jest liczny napływ widzów w związku z wystawą sztuk, rzemiosł i wzorowych mieszkań, która zapowiada się wyjątkowo świetnie i ściągnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa o wiele więcej zwiedzających niż poprzednie wystawy szwedzkie.

Nowy projekt Gerbaulta.

W roku ubiegłym, po powrocie z samotnej kilkuletniej podróży Alain Gerbaulta naokoło świata w małej łodzi żaglowej, pisma doniosły, że wspaniały sportowiec-poeta nie wybiera się w żadną następną podróż.

Istotnie — przez cały rok Alain Gerbault, który dał tyle tematu poetom i nowelistom całego świata, zdawał się dość gnuśnie i bezczynnie odpoczywać na laurach. Nie zaprzeczał wiadomościom, podawanym przez kroniki, że zrezygnował już z samotności morskich.

Tymczasem, jak się teraz okazało, Alain Gerbault zużył ten czas na przygotowanie się do nowej podróży, równie samotnej i równie odważnej. Ostatnio bowiem ukazał się w jednym z dzienników paryskich wywiad ze sławnym „samotnikiem mórz”, z którego dowiadujemy się, że Alain Gerbault zamierza we wrześniu wyruszyć w nową podróż pod swym żaglem na objazd Oceanu Spokojnego.

PŁYWALNIA WE LWOWIE.

W północno - zachodniej części Lwowa na stoku pięknego wzgórza Kortumowej (374 m. n. p. m.) wre od wiosny 1928 r. praca przy budowie parku sportowego zakrojonego na europejską miarę.

Miejsce to ma szczególnie malownicze położenie, sąsiadując z lasem Kortumówki i pięknym drzewostanem ogrodu Inwalidów. Pozatem wielką ozdobą jego jest wspaniała perspektywa na krawędź podolską ze wzgórzem W. Zamku oraz najbliższe otoczenie. W obrębie terenu parku sportowego zachowała się dobrze stara aleja kasztanowa i stylowy dwór polski, dawne posiadłości hr. Kortuma.

Kąpielisko stanowi zamkniętą dla siebie całość i składa się z 2 basenów o łącznej powierzchni 2.000 m.^{2} i głębokości zmiennej od 0,5 m. — 3 m.

Na terenie pływalni stanie niedługo murowany budynek szatni o froncie 74 m. Prócz kabin i urządzeń, które będą wyrazem ostatnich zdobyczy techniki, mieścić będzie ten gmach lokale klubowe i biura administracji. Przewidziana jest także budowa 5 m. wieży do skoku i specjalnej trybuny na zawody pływackie.

Obok basenów (przed i po kąpieli), zwolennicy kąpieli słoneczno - powietrznych używać ich będą do woli na rozległej plaży piaszczystej z malowniczym widokiem na wzgórze zamkowe, albo bawiąc się na trawniku specjalnie przeznaczonym dla gier i zabaw ruchowych.

Z kąpieli korzystać będzie mogło 500 osób równocześnie. Aby zaś zapewnić kąpiącym się i pływakom maksimum zdrowotnych warunków, przewidziane jest obowiązkowa kąpiel każdego amatora tego sportu pod natryskiem w budynku szatni i oczyszczenie nóg w tak zw. „brodach" przed zanurzeniem się w jednym z basenów.

Obydwa baseny ukończone w jesieni napełniono w grudniu ub. r .wodą, a próbne pompowanie jej z jednej tylko z pośród 4 istniejących studzień, dało nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Kąpielisko to, ma więc zapewniony stały przepływ dużej ilości świeżej, źródlanej wody, ogrzewanej w specjalnej kotłowni. w podziemiach budynku szatni.

I oto w lecie tego roku Lwów, miasto ¼ miljonowe otrzyma pierwsze wzorowe kąpielisko oddane do dyspozycji społeczeństwa, młodzieży, hufców, przysposobienia wojskowego i wojska.

Czy potrzeba udowadniać, jaką korzyść osiągną mieszkańcy miasta pozbawione rzeki przez posiadanie tego rodzaju środka sportowego. Zrozumiano to już dawno na zachodzie Europy, gdzie buduje się z wielkim nakładem kosztów liczne baseny, otwarte i kryte, nawet w miastach położonych nad potężnemi rzekami. Hamburg nad Łabą ma 11 basenów pływackich, a Wiedeń nad Dunajem w każdej dzielnicy posiada specjalnie dla dzieci urządzone baseny kąpielowe o pow. $15 \times 25 = 375$ m^2.

Inicjatywa i myśl budowy parku sportowego wyszła z 26 pułku piech. Poparło ją Min. Spraw Wojskowych przez przydział gruntu, oraz Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, Ministerstwo pracy i opieki społecznej, Miejski i Powiatowy Komitety P. W. i W. F.

Korpus oficerski 26 p. p. wyłonił z pośród siebie komitet ścisły, na którego czele stanął główny inicjator i projektodawca parku inż. kpt. A. Sanojca.

Wielki rozmach i wiara w pożyteczność zaczętej pracy, były kapitałem zakładowym, w myśl zasady „mierz siły na zamiary". Wolne godziny po obowiązkowych zajęciach oddawali oficerowie i żołnierze kolejno, na prace wstępne. W ten sposób dokonano znacznego ruchu ziemią około 15.000 m.^{3} przy pracach przygotowawczych, niwelacyjnych.

Później dopiero, kiedy zobaczono imponujący rozmach tej budowy, zaczęły napływać powoli fundusze od wyżej wymienionych instytucyj.

Wielkie zrozumienie wartości tej ideowej placówki wykazuje społeczeństwo lwowskie, które jak może przyczynia się do poparcia jej budowy.

Teraz kolej na gminę miasta Lwowa. Należy oczekiwać, że obecnie ta gmina, dla której obywateli park sportowy powstaje, poprze wydatnie to wspaniałe przedsięwzięcie. Oczekujemy dobudowania do świetnej, istniejącej już drogi dalszych 600 metrów, i zaprowadzenia kanalizacji i oświetlenia elektrycznego. Pracę te czekają gminę w najbliższym czasie wobec dojrzałego projektu stworzenia wielkiego Lwowa. Spodziewać się należy, że gmina pamiętać będzie o potrzebach młodzieży, która zawsze w potrzebie staje w jej obronie.

Dr. P. D.



Piękna pływalnia w Miami na Florydzie.



Uczestnicy zawodów w krytej pływalni w Zgierzu.

Wodna turystyka w Pułtusku.

Seminarjum w Pułtusku posiada niezbyt dużą flotyllę, składającą się z 4 łodzi płaskodenek i 6 pojedyńczych kajaków oraz własną przystań (sam pomost) na Narwi. W nadchodzącym sezonie wioślarskim projektowane jest, w ramach możliwości, odbywanie długich wycieczek wgórę jak i wdół rzek.

Wszystkie wycieczki Seminarjum miały przedewszystkiem kierunek turystyczny. W roku 1928 dłuższych niż jednodniowych wycieczek było 2.

I. Trzydniowa do Różana wgórę Narwi i zpowrotem, razem 110 klm., brało w niej udział 24 kolegów na 3 łodziach.

II. Czternastodniowa z biegiem Narwi i Wisły do Bałtyku. Łodziamy do Tczewa, a dalej lądem na Hel. Brało w niej udział 28 kolegów na 4 łodziach. Wycieczka ta była nader urozmaicona i najbardziej przyjemna ze wszystkich innych wycieczek.

W roku 1929 tak samo dłuższych wycieczek było 4.

I. Trzydniowa wycieczka wgórę Narwi i dopływu jej Orzyca do Szelkowa i zpowrotem, razem 60 klm. Brało w niej udział 12 kolegów na 1 łodzi i 4 kajakach.

II. Dwudniowa wycieczka z Makowa do Pułtuska z biegiem Orzyca i Narwi w jedną stronę, klm. 35, brało udział 6 kajaków.

III. Czterodniowa wycieczka całej flotylli, t. j. 4 łodzi i 6 kajaków wgórę Narwi 10 klm. Brało w niej udział 26 osób. Był to jakgdyby obóz wodny stały.

IV. Trzydniowa wycieczka Narwią i Bugo - Narwią do Modlina i zpowrotem, brało w niej udział 21 kolegów na 4 łodziach.

Oprócz tych wycieczek dłuższych była duża ilość mniejszych, jednodniowych wycieczek no i stały gorączkowy ruch koło przystani po Narwi.

ZAWIADOMIENIE

YACHT-KLUBU POLSKI

o walnem zebraniu

które odbędzie się na przystani klubu przy ul. Miedzeszyńskiej

dnia 27 kwietnia 1930 r. { *o godz. 10 rano w I-ym terminie* / *" 11 " "II-im "*

PORZĄDEK DZIENNY:

1. *Zagajenie.*
2. *Wybór przewodniczącego.*
3. *Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania.*
4. *Sprawozdanie Zarządu.*
5. *Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.*
6. *Uchwalenie nowego statutu.*
7. *Wybory do władz Klubu.*
8. *Uchwalenie budżetu na 1930 r.*
9. *Uchwalenie jednorazowej daniny na pokrycie wydatków inwestycyjnych.*
10. *Wolne wnioski.*



Piękne jezioro Gopło, dokąd w bieżącym sezonie wybiera się szereg wycieczek wioślarskich i żeglarskich.

Ostatnie starty Bocheńskiego.

Na otwarcie basenu pływackiego w Bruges odbyły się międzynarodowe zawody pływackie. Wśród zawodników same sławy: Barany, Gialockay (Węgry), Steiner (Cz.), Bocheński, Lesur, wreszcie Belgowie z Copietersem, Decombe i br. Blitz na czele, no i panie z fenomenem Braun, Oversloot, Grendal (Hol.), i Francuzki Saldago, Blondeau, pozatem esencja pływaczek belgijskich.

Clou zawodów miała być setka, gdzie nasz mistrz walczyłby ze Steinertem, Baranym, Copietersem i Lesurem. Nawał zajęć na uniwersytecie nie pozwolił jednak Bocheńskiemu na trening i musiał startować tylko w sztafecie. Mimo tego Bocheński pływał świetnie, a nowy rekord belgijski osiągnięty w sztafecie 3 × 50 był tylko jego zasługą. W ostatniej zmianie płynęli z nim najlepsi zawodnicy: Blitz, Gialockay, Copieters. Bocheński skacze prawie narówni z Blitzem i Copietersem, ale momentalnie odbija się od reszty kończąc na 3 m. przed Blitzem.

Wyniki zawodów o puhar Leysena w Brukseli. Pierwszy półfinał między Ghent SC — SC Bruxelles dał wynik 54:41. 100 mtr: 1) Bocheński 1:7,4, 2) Depauv 1:9,2, łatwe zwycięstwo Polaka o 4 mtr.; 400 mtr: 1) Cauvert 5:48.6, 2) Bocheński 6:3.2 w bardzo słabej formie spowodowanej brakie treningu, przegrywa prawie bez walki.

Pozatem startował Bocheński w sztafetach: 3 × 50, gdzie wraz z Benasem i Van Parysem osiągnął czas 1:46, oraz w 5 × 50 Van Parys, Depauv, Bontinck, Sevens i Bocheński 2:1.8. Mecz water-polowy między powyższemi klubami zakończył się wynikiem 5:4 dla SC. Bruxelles. Jedną bramkę strzelił Bocheński.

W finałowym meczu pływackim o drużynowe mistrzostwa Belgji zwycięstwo odniósł zespół Genth S. C., którego członkiem jest Bocheński. Bocheński wygrał tego dnia dwa biegi, a mianowicie bieg 100 mtr. w czasie 1:07.2 przed Mathieu, oraz bieg 400 mtr. w czasie 5:52.

W dniu 5 b. m. Bocheński startował w Brukseli i w biegu 100 mtr. zajął trzecie miejsce z czasem 1:06.8. Bieg ten wygrał świetny Węgier Barany 1:00.2 przed Copietersem 1:02.6.

Zawody pływackie w Warszawie.

W dniu 16.III odbyło się otwarcie udostępnionej dla sportowców pływalni krytej Kasy Chorych w Warszawie przy ul. Wolskiej 52. W czasie zawodów zorganizowanych z okazji otwarcia basenu uzyskano wyniki następujące:

98,5 mtr. st. klas. pań: 1) Morawska (Orzeł) 1:48.2, 2) Dąbrowska (Orzeł) 1:59 sek.; 98,5 mtr. klas. panów: 1) Jurkowski (Polonia) 1:24.8 sek., czas lepszy o 3 sek. od rekordu polskiego, 2) Nowicki (Orzeł) 1:34.4, 3) Jastrzębski (AZS.) 1:37.7; 98,5 mtr. dow. pań: 1) Tratowa (AZS.) 1:42 sek., 2) Medresówna (Makabi) o dłoń; 98,5 mtr. dow. panów: 1) Matysiak (AZS.) 1:13.3, 2) Makowski (AZS.) 1:15, 3) Gałecki (AZS.) 1:21.7 sek.; 56 mtr. dziewcząt do 14 lat: 1) Seeligerówna (ŻASS) 62,8 sek., 2) Spiegelstein (Makabi) 63,2; 56 mtr. młodzików: 1) Maciejewski (AZS.) 40,4 se., 2) Katz (ŻASS) 43,8.

Sztafeta 3×56 mtr. pań: 1) AZS. 2:40 sek., 2) Orzeł 3:01.2 sek.; 3×56 mtr. panów: 1) AZS. I 3:22, 2) ŻASS 3:42.6 sek. W skokach demonstrowali się: Remiszewski, Smoderek, Stahlkopf i Biesiekierski.



Sekcja pływacka klubu sportowego „Stadjon" w Królewskiej Hucie na Śląsku.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXENBURGA, SENATORSKA 29.—TEL. 70-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wraz z dodatkiem „Sport Zimowy" wynosi Zł. 20.
Prenumerata „Sportu Zimowego" Zł. 4.
Rękopisów nie zwraca się. **Konto w P. K. O. Nr. 6013.**

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Zawody pływackie w Katowicach.

Na zawodach pływackich w Katowicach startowało ogółem 130 zawodników. Drużynowo najwięcej zwycięstw odnieśli zawodnicy SKLA oraz Cracovii, EKS i Friesen. W meczach water-polo EKS. pokonał Poseidon 10:1, a przegrał z Friesem 8:12, zaś Giszowiec przegrał ze SKLA 4:10.

Wyniki zawodów pływackich były następujące: 100 mtr. st. klas.: 1) Kubala 1:01, 2) Kłaputek 1:29, 3) Pauly; 100 mtr. st. klas. pań: 1) Jarkulisówna 1:43, 2) Selck 1:44, 3) Kajzerówna; 100 mtr. nawznak: 1) Karliczek 1:25.8, 2) Ziembicki; 100 mtr. st. dow.: 1) Kot 1:12.1, 2) Bluszcz 1:12.4, 3) Krömel; 58 mtr. dla starszych: Bronder 45.6; 58 dla wojskowych: kap. Wejner 48:4; 3×58 metr. pań: 1) Cracovia 3:45, 2) Giszowiec; 4×58 mtr. panów: 1) Cracovia 3:39; 10 × 50 mtr.: 1) Friesem 6:40, 2) EKS. 6:41; nurkowanie: 1) Kotula, 2) Karliczek.

Pływalnie stołeczne.

Pływalnia warszawskiej Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52 została uruchomiona w marcu przez ośrodek W. F. w Warszawie. Basen dostępny będzie w pierwszym rzędzie dla Kasy oraz szkół, stowarzyszeń robotniczych i związków sportowych. Koszty korzystania za jedną godzinę natrysków i basenów wynosić będzie dla członków Kasy Chorych 50 gr., a dla innych 1 zł. Zarząd pływalni z ramienia Kasy Chorych spoczywać będzie w ręku dr. Zamięckiego, zaś fachowe kierownictwo z ramienia ośrodka W. F. leży w ręku kpt. Dębowskiego.

Basen o rozmiarach 8×12 mtr. w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej 29 w Warszawie został już wykończony.

Zawody pływackie w Krakowie.

W Krakowie odbyły się 16.III zawody pływackie. Lepsze wyniki: 100 mtr. dow.: Kot (Cracovia) 1:11.; 50 mtr. dow. dla chłopców: Pawłowski 32,2 se.; 100 mtr. st. klas. handicap: Pauly (Crac.) 1:21.

Staraniem Cracovii odbyły się dn. 23 marca wieczorem w basenie krytym YMCA w Krakowie zawody pływackie. Uzyskano następujące ważniejsze wyniki: sztafeta 3×50 mtr. juniorów: Cracovia 1:56 sek., 200 mtr. st. dol. juniorów: Litwin (Cr.) 3:20.5, sztafeta 5×50 mtr. st. dow. pań: Cracovia 2:40.1 sek rekord okręgowy, 100 mtr. st. dow. panów: Rouppert (Cr.) 1:11:8 sek., 200 mtr. klas. panów: Pauly (Cr.) 3:21.3 se. Następnie odbył się pokaz skoków.

Dobry wynik Kota.

Pływak Crocovii, Jan Kot, przepłynął w Krakowie 100 mtr. w czasie 1:09:8. Wynik ten osiągnęło dotychczas dwóch ludzi: Bocheński i Szrajbman.

Zawody pływackie w Zgierzu.

Staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego w dniu 29 i 30 marca odbyły się zawody pływackie dla młodzieży szkół średnich Łodzi, Pabjanic i Zgierza.

Program zowodów obejmował pływanie stylem klasycznym i dowolnym oraz skoki — jaskółka z rozbiegu, skok wtył i jeden skok dowolny, przyczem przy układaniu programu biegów brano pod uwagę wiek fizjologiczny młodzieży. Oto wyniki:

Wiek od 10 — 12 lat 15 mtr.: W stylu klasycznym wygrał Brendler w czasie 17.3 z gimn. Niem. Łódź, a w stylu dowolnym I zajął Kirszt w czasie 13.4 sek. gimn. Niem. Łódź.

Wiek od 12 — 14 lat dla uczenic 30 mtr. styl dowolny: Pierwsze miejsce zajęła Brażakówna Olga w czasie 35.2 sek. (Gimn. Koed. Zgierz).

Wiek od 14 lat wzwyż dla uczenic 45 mtr. stylem dowolnym: Pierwsze miejsce zajęła Hochbaum w czasie 47.3 sek. (Żeńskie gim. Niem. Łódź).

Wiek od 12 — 14 lat dla uczniów 30 mtr.: W stylu dowolnym pierwsze miejsce zajął Kunke w czasie 26.6 sek. (Gimn. Niem. Łódź), a w stylu klasycznym pierwsze miejsce zajął Rzewuski w czasie 29.5 sek. (Gimn. Niem. Łódź).

Wiek od 14 — 16 lat 45 mtr: W stylu dowolnym pierwsze miejsce zajął Albert w czasie 38.4 sek. (Gimn. Niem. Łódź), zaś w stylu klasycznym pierwsze miejsce zajął Szulc (Gimn. Niem. Łódź).

Wiek od 16 lat wzwyż 60 mtr.: W stylu klasycznym pierwsze miejsce zajął Raipp w czasie 58.8 sek. (Gimn. Niem. Łódź), a w stylu dowolnym pierwsze miejsce zajął Szlichciński w czasie 48.8 (Gimn. Zimoroskiego, Łódź).

Sztafety 4 × 30 mtr. dla uczniów: 1) Gimn. Koedukacyjne Zgierz w czasie 1 m. 3,5 sek.

Sztafeta 4 × 15 mtr. dla uczenic: 1) Państw. Gimn. Koedukacyjne Zgierz w czasie 39.0 sek.

W skokach pierwsze miejsce zdobył Cylke, Gimn. Koedukacyjne Zgierz, punktów 141.

Fiasco trójmeczu słowiańskiego.

Trjmecz słowiański w pływaniu nie dojdzie w roku bieżącym do skutku wobec odmowy Jugosławji, wobec czego rozegrany zostanie prawdopodobnie w dniach 23 i 24 sierpnia mecz Polska — Czechosłowacja. Niepewnym jest także mecz Polska — Belgja w Liege.

Terminy pływackie.

Terminarz zawodów pływackich został zmieniony w następujący sposób: 2 — 4.VII mistrzostwa Polski, 9 i 10.VIII mecz Polska — Czechosłowacja, 15 — 19.VIII mistrzostwa Europy w Budapeszcie, 23 i 24.VIII mecz Polska — Belgja, 30 i 31.VIII mistrzostwa water-polowe.

URZĄDZENIA GŁOŚNIKOWE **MEGAFONY**

DO REPRODUKCJI PŁYT GRAMOFONOWYCH,
NADAWANIA KOMUNIKATÓW, ROZKAZÓW I T. P.
Z ZASIĘGIEM DO 2 **KILOMETRÓW** URZĄDZAJĄ

POLSKIE ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

WARSZAWA, BODUENA 4, TELEFON 303-00.

KATALOGI WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

KATALOGI WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

WIOŚIARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
PÓŁWYŚCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA"

WARSZAWA TEL. 344-38
GROCHOWSKA 119

„CHROBACJA"

SPÓŁDZIELCZA FABRYKA

wyrobów drzewnych, szczotek, pendzli oraz artykułów sportowych i gimnastycznych.

Kraków-Zwierzyniec, ul. Emaus L. 41

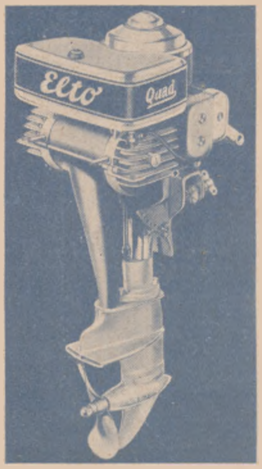
Poleca:
łodzie turystyczne, kajaki składane, narty, sanki i przyrządy gimnastyczne.

Łodzie
składane
„ZENITH"

Wyłączna sprzedaż

T-wo Komispol

Warszawa
Krakowskie-Przedmieście 16



OSTATNIE MODELE:

Silniki przyczepne
ze starterem elektrycznym

Łodzie metalowe
nietonące, poparte
36-cio letnim doświadczeniem
Mullins Manuf. Corp.

Wodoplany
Sciboard Corp.

Nietonące kamizelki
materace i poduszki Capo.

ALOJZY PASZKOWSKI

WARSZAWA, ALEJA SZUCHA 8. TEL. 38-33.

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.